NUMER 170.

# DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{17}{29}$ Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

## Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

**Prenumerata w Warszawie:**
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 29 Lipca 1863.

**Prenumerata na Prowincyi:**
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Na posiedzeniu dnia 12 (24) b. m., Rada Administracyjna uwolniła Radcę Stanu Jana *Newelskiego*, Prezesa Sądu Kryminalnego gubernji Radomskiej, na własne żądanie od dalszej służby z dozwoleniem noszenia wysłużonego munduru.

---

*Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*— W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 18 (30) Maja r. b. Nr. 10127/2529, Magistrat podaje do wiadomości osób interesowanych, co następuje:

Na zasadzie obowiązujących przepisów w konosamentach, to jest dowodach na towary przywozowe, powinna być wykazywana waga brutto albo netto, a to stosownie do tego, czy jest od tych towarów oznaczone potrącenie na taksę lub nie,— obok tego zaś wymaganem jest, iżby przy towarach, mających stałą taksę, oznaczony był rodzaj upakowania, odpowiednio do którego wyrachowaną być winna ilość potrąconych na taksę procentów.

Odstąpienia od tych przepisów zdarzają się bardzo często, a to tak, że albo w konosamentach wykazywaną jest tylko rzeczywista waga towarów, mających stałą taksę, albo nie jest oznaczony rodzaj upakowania onych; — ponieważ zaś w dopuszczeniu się takich niezgodności nie można upatrywać złego zamiaru handlujących,—przeto MinisterjumFinansów, zwykle umarza kary, z tego tytułu wymierzane.

W skutku tego Minister Finansów rozkazał, iżby w przyszłości, aż do wydania nowych w tym przedmiocie przepisów, pozostawić głównym komorom umarzać, na prośby handlujących, kary za niezgodności konosamentów z przepisami, a to w następujących przypadkach:—

1) Kiedy na towary przywożone, mające stałą taksę, oznaczona będzie sama tylko rzeczywista waga, lecz w deklaracji waga towaru będzie wykazana należycie i ta rzeczywista waga okaże się zgodna przy rewizji, alboli też różnica nie będzie przechodzić 8%,—tudzież

2) Kiedy przy należytem wykazaniu wagi brutto, nie będzie szczegółowo oznaczony rodzaj collis, w którym będzie pomieszczony towar, wymieniony w tabeli do potrącenia taksy, jeżeli, rozumie się, ta okoliczność nie daje powodu do przypuszczenia złego w tem zamiaru.—p. o. Prezydenta, Szambelan Dworu Jego Cesarsko - Królewskiej Mości Z. Hr. *Wielopolski*. — Naczelnik Kancelarji *Luceński*.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne sprawozdanie.

Dzienniki półurzędowe francuzkie stanowczo zaprzeczają wieściom, jakoby podróż Cesarzowej do Vichy, miała cel polityczny, przypominając, że Cesarzowa corocznie robiła kilkodniową wycieczkę do wód, gdzie bawił Cesarz.

W Bernie ma się odbywać konferencja w przedmiocie zawarcia, a raczej uzupełnienia traktatu handlowego pomiędzy Szwajcarją a Włochami. Rada stanu szwajcarska żądała, aby na podstawie artykułu dawnego traktatu, zapewniającego Szwajcarji korzyści państw najwyżej uprzywilejowanych, rozciągnięto do niej teraz zapewnione nowemi traktatami ustępstwa dla niektórych państwa, kiedy we Włoszech artykuł ten tłomaczą, iż tylko stosował się do chwili, kiedy traktat z Szwajcarją był zawierany. Z tego powodu okazała się konieczność nowych układów.

Według jednego z bawarskich dzienników, w Niemczech jednocześnie odbywać się będą dwie oddzielne konferencje w przedmiocie kwestji celnej, mianowicie konferencja na którą Bawarja w d. 18 czerwca rozesłała zaproszenia i konferencja, którą Prusy w d. 5 czerwca zapowiedziały. Na obydwóch konferencjach prawie wszystkie państwa wchodzące w skład związku celno-niemieckiego będą, jak wnoszą, reprezentowane, ponieważ wysłanie reprezentanta nie pociąga za sobą żadnego zobowiązania.

Książę Amadeusz Sabaudzki, zachowując incognito, pod nazwą hr. Polenzo, przybył 22 b. m. do Sztokholmu. Król Szwedzki Karol XV wraz z książętami Oskarem i Augustem zwiedzał d. 23 b. m. wystawę płodów rolniczych w Helsingborgu i wieczorem tegoż dnia był obecny na wydanej dla niego uczcie. Król duński d. 26-go miał odpłynąć na fregacie parowej z Skodsborga do Malmö, gdzie jednocześnie z nim miał przybyć Król Szwedzki. Obaj monarchowie koleją żelazną z Landdrosten przez Sösdala i Christianstad mieli się udać do Beckaskog, gdzie Król duński miał zabawić do 29-go b. m.

Dzienniki zaprzeczające wiadomości jakoby dwór duński żądał zajęcia Aten przez wojska sprzymierzone, zaprzeczają także podanej przez depeszę telegraficzną pogłosce o zajęciu Nauplji przez batalion Leotzakosa, oraz wieści, że młody król grecki Jerzy I spotkał się na wystawie płodów rolnictwa w Hamburgu, z byłym królem Ottonem. Wieść ta zupełnie jest mylna, ponieważ Jerzy I zupełnie nie wydalał się z Danji.

Lord Palmerston przyjmował w tych czasach deputację od greków zamieszkałych w Londynie i okolicach i starał się jej dowieść, że wybór Jerzego I jest daleko korzystniejszy niż księcia Alfreda. Lord Palmeston dodał, że wyspy jońskie zostaną przyłączone do Grecji, skoro tylko będzie wiadomy rezultat głosowania.

(*Ind. b., W. Z., Schl. Z.*)

---

*Depesza hrabiego Rechberga, do hrabiego Gwidona Thun, sprawującego interesa Austrji w Petersburgu.*

Wiedeń 18 Czerwca 1863 r.

W depeszy mojej z d. 12 kwietnia r. b. Nr 1, polecone sobie miałeś, panie Hrabio, zwrócić w najprzyjaźniejszej formie uwagę gabinetu petersburgskiego, na niebezpieczeństwo perjodycznych wstrząśnień, które poruszają Polskę i na smutny wpływ, jaki wywierają niespokojności w tym kraju na sąsiednie prowincje cesarstwa austrjackiego. Powiedzieliśmy tam, że sam rząd rosyjski powinienby uznać za rzecz stosowną obmyślenie środków, aby położyć koniec takiemu bolesnemu stanowi i aby przywrócono Królestwu Polskiemu stanowisko mieszczące w sobie warunki trwałego pokoju.

Książę Gorczaków zawiadomił nas, odpowiedziawszy na pomienione oznajmienie, depeszą pod d. 14 (26) kwietnia do p. Bałabina, że Najjaśniejszy Cesarz Aleksander pojmuje zarówno obawy, jakie wzniecają w gabinecie wiedeńskim smutne zajścia w bezpośredniem sąsiedztwie granic jego zdarzające się, jak niemniej wartość, którą tenże przywiązywać musi do ich ustania. Pan vice-kanclerz zapewniając nas, że nic nie byłoby w stanie wyrównać w tej mierze usilnym życzeniom jego wysokiego Władcy, dał nam poznać depesze, które wysłał równocześnie do bar. Budberga i do bar. Brunnowa w odpowiedzi na oznajmienie angielskie i francuzkie, jednocześnie z naszem wręczone i podobne zawierające w sobie wnioski. Ks. Gorczaków przedstawiał nam oba te pisma, a przedewszystkiem ostatnie, jako mieszczące w sobie dokładne szczegóły zapatrywania się swojego dworu, wyłuszczone w tem piśmie w całym rozwoju, jaki kwestja ta zdolną jest otrzymać.

Tym sposobem spowodowani zostaliśmy w sposób naturalny, do zbadania oświadczeń dworu rosyjskiego, za porozumieniem się z gabinetami londyńskim i paryzkim. Zdawały się nam one odpowiadać oczekiwaniom, jakie żywiliśmy o mądrości i liberalnych zamiarach Cesarza Aleksandra. W rzeczy samej, sam gabinet petersburgski zdawał się objawiać życzenie przystąpienia do wymiany myśli pod względem najwłaściwszych środków dla dopięcia wspólnego celu naszych życzeń. Austrja, Francja i Anglja ujrzały się przeto niejako wezwane do przedstawienia widoków swoich w formie bardzej oznaczonej i wyjaśnienia ich po przyjacielsku rządowi rosyjskiemu.

Ożywieni duchem pojednawczym, który kierował pierwszym naszym krokiem, nie wachaliśmy się wejść na wskazaną nam drogę. Dla tego badaliśmy warunki, któreby według nas mogły przywrócić Królestwu Polskiemu spokojność i pokój, i doszliśmy do zebrania tych warunków w następujące sześć punktów, które zalecamy rozwadze gabinetu petersburgskiego:

1. Amnestja zupełna i powszechna;
2. Reprezentacja narodowa, która bierze udział w prawodawstwie krajowem i skuteczne środki kontroli posiada;
3. Mianowanie Polaków na publiczne urzędy w taki sposób, aby powstała osobna, narodowa administracja, budząca zaufanie kraju;
4. Zupełna i całkowita wolność sumienia i zniesienia ograniczeń tyczących się pełnienia obrzędów katolickich;
5. Wyłączne użycie języka polskiego jako urzędowego w administracji, sądownictwie i wychowaniu;
6. Zaprowadzenie regularnego i prawnego systemu rekrutacyjnego.

Wiele z zasad tego programatu składają część projektu, jaki sam gabinet petersburgski naznaczył postępowaniu swemu; inne mieszczą w sobie prerogatywy przezeń przyobiecane albo spodziewać się dające; żaden zaś nie przekracza miary tego, co traktaty na korzyść Polaków postanowiły.

Żywimy przeto chętnie przekonanie, że propozycje te przez dwór rosyjski przyjęte będą, jako podstawy owej wymiany myśli, do czego dwór ten okazał się być skłonnym.

Wnosząc z jednego ustępu depeszy ks. Gorczakowa do bar. Brunnowa, gabinet petersburgski zdawał się przyznawać interes, jaki mają wszystkie państwa podpisane na akcie końcowym kongresu wiedeńskiego, w wzięciu udziału w obradach o kraju, który w akcie tym oznaczony jest nazwą Księstwa Warszawskiego.

Nie mielibyśmy, co do nas, nic do zarzucenia takowej formie narad, i bylibyśmy gotowi przystać na obrady czyli konferencję ośmiu państw, które podpisały akt końcowy kongresu wiedeńskiego, jeżeli Rosja uważa to za stosowne dla rozbioru, rozwoju i zastosowania programatu powyżej sformułowanego.

Kiedyśmy do ciebie, panie hrabio, wysyłali depeszę z dnia 12 kwietnia, przejęci byliśmy smutkiem ze względu na skutki krwawej walki, której odbicie dawało się uczuwać w posiadłościach austrjackich, i która w ten sposób stawałaby się źródłem utrapienia dla poddanych Cesarza, naszego dostojnego Pana.

Przedłużanie się takowych zajść przejmuje nas żywą boleścią. Powodowani względami ludzkości, niemniej jak i szczególnemi interesami Austrji, szczerze pragniemy, aby mogło się powieść mądrości rządu rosyjskiego i pojednawczym usiłowaniom państw, które mu ofiarują pomoc swoją, powstrzymać bolesny rozlew krwi. Żywimy nadzieję, że wspaniałe uczucia Cesarza Aleksandra, potężnie przyczynią się do osiągnięcia tego skutku, który jeśliby został dopiętym, wielceby ułatwił zadanie gabinetów na konferencjach.

Uczujemy się szczęśliwymi, jeżeli postanowienie, jakie dwór rosyjski poweźmie, znajdzie się w zgodzie z wielkiemi interesami, które potężnemi pobudkami spowodowani byliśmy zalecić jego światłej pieczołowitości.

Skoro tak trudna kwestja, jak ta która nas dziś zajmuje, wprowadzoną będzie na tor przyjacielskiego rozbioru, wtedy przygotowanem zostanie spokojne a zarazem godne uczuć ożywiających gabinety jej rozwiązanie.

Zechcesz, panie hrabio dać ks. Gorczakowowi tę depeszę do odczytania i upoważniam cię nawet do pozostawienia mu jej w odpisie.

Proszę przyjąć i t. d.

(podpisano) *Rechberg*.

*Depesza wice-kanclerza księcia Gorczakowa do p. Bałabina, posła rosyjskiego w Wiedniu.*

Petersburg 1 (13) Lipca 1863 r.

Sprawujący interesa Austrji, udzielił mi z rozkazu swojego rządu, do odczytania, załączoną tu depeszę hr. Rechberga i odpis jej mi zostawił.

Od początku niespokojności w Królestwie Polskiem, pojmowaliśmy słuszny udział, z jakim Rząd J. Ces. Król. Apost. Mości musiał iść za wypadkami, które tuż u granic jego się zdarzały i mogły oddziałać na spokojność polskich jego prowincij.

Lubo dotychczas powstanie skupiło wszystkie swoje siły w Królestwie, i lubo właśnie owe to żywioły nieporządku, które nagromadzone są w pogranicznych prowincjach do innych państw należących, napływały do tego ogniska pożaru i nowe mu przynosiły podsycenia, to jednak najprostsza wystarczała przezorność, aby wskazać, że bolesne te zajścia niemogły weale znaleść rozwiązania, jeśliby się państwa sąsiednie w równym stopniu do niego nie przyłożyły.

Pospieszyliśmy się przeto z zaproszeniem gabinetu Wiedeńskiego do wymiany w tym względzie myśli.

Przekonywamy się z żywem zadowolnieniem, że gabinet ten zrozumiał życzenie, aby na podstawie wspólnych interesów przyjść do przyjacielskiego porozumienia się, w obec owych ewentualności, jakie poplecznicy powstania przewidywali, a pomimo przezroczystej osłony, jaką zakrywają swoje knowania, zmierzają do następstw, mogących wreszcie naruszyć nawet całość krajówJ. C. Kr. Apost. Mości.

Hr. Rechberg polecił rozwadze gabinetu Cesarskiego niejakie środki, które zdaniem jego zdolne byłyby uspokoić Królestwo Polskie. Zbyt dobrze jest on uwiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy w tym kraju, abym miał jeszcze potrzebę zwracania jego uwagi na to, że niektóre z tych środków już istnieją, a wszystkie inne mieszczą w sobie ogólne zasady, które w głównych swoich zarysach nie zostają bynajmniej w sprzeczności z rozwojem obecnych instytucij Królestwa, jakie dostojny Nasz Monarcha, zastrzegł sobie nadać, skoro tylko chwilę potemu stosowną upatrzy.

Minister austrjacki spraw zagranicznych sam zresztą poświadcza, że większa część owych myśli schodzi się z planem, jaki sobie Jego Cesarska Mość sam naznaczył. Wszelako hr. Rechberg uzna także niewątpliwie, że takowe nie mogłyby znaleźć zastosowania z niejaką nadzieją dobrego skutku, dopókiby materjalny porządek przywrócony nie został. Trudno, aby uszło uwagi hr. Rechberga, że dopóki ten warunek niezbędny przy każdem skutecznem działaniu rządu, nie zostanie spełniony, rozbije się wszelka próba uorganizowania Królestwa, z jednej strony o takie same przeszkody, jakie jej dotychczas obecne niepokoje stawiały, z drugiej zaś strony o moralną zachętę, jakiej nadzieja czynnej interwencji z zewnątrz, użycza najszaleńszym zachceniom rokoszan.

Zależy to bardzo od wielkich mocarstw, aby podobne złudzenia rozchwiały się, podobne rachuby spełzły na niczem, i aby przyspieszonym był koniec temu stanowi rzeczy, jeżeli pod ścisłą wezmą rozwagę ową istotną stronę kwestji, w której zdaniem naszem leży niebezpieczeństwo tej kwestji dla Europy.

Gotowi będziemy każdej chwili do wymienienia wzajemnie myśli w tym przedmiocie, drogą dyplomatycznych komunikacij i z szczerem pragnieniem porozumienia się.

Co się tyczy narad na konferencji, w którejby wzięły udział wszystkie państwa podpisane na ogólnym akcie wiedeńskim z dnia 27 Maja (9 Czerwca) 1815 r., nie przeczymy weale aby obecne położenie Królestwa Polskiego nie musiało wielce obchodzić owych państw, o ileby przez to mogły być nadwerężonemi tak ogólna spokojność, jak i równowaga oparta na traktacie, w którym one uczestniczyły; nie odmawiamy im prawa tłomaczenia ducha owych aktów stosownie do własnego ich zapatrywania się; nie możemy atoli dostrzedz w tem ani stosowności, ani praktycznego pożytku, aby poddano pod ich narady pytania, któreby się wiązały z najbardziej wewnętrznemi szczegółami administracji Królestwa.

Żadne wielkie mocarstwo nie mogłoby przystać na podobne bezpośrednie wdawanie się w wewnętrzne sprawy swoje. Zresztą nie leży ono ani w duchu ani w literze istniejących traktatów i tylko odwlokłoby jeszcze cel uspokojenia, ku któremu wszystkie życzenia i usiłowania państw zmierzają, albowiem tem wyżej podniosłoby zuchwalstwo wichrzycieli polskich, jak zmniejszyłoby powagę władzy zwierzchniczej.

Hr. Rechberg uczyniwszy ewentualne przystąpienie swe do podobnej kombinacji zawisłem od uprzedniego zgodzenia się gabinetu cesarskiego, przeczuł sam w uczuciu słuszności, zupełnie przez naszego dostojnego Monarchę ocenionem, naszą niemożność przystania na to. Z przyjemnością uznajemy w tej oględności nowy dowód przyjaznych uczuć gabinetu wiedeńskiego i świadectwo słusznego ze strony hr. Rechberga ocenienia położenia rzeczy.

Tor, jakim postępowano w roku 1815 zdaje się nam wskazywać dość jasno naturę narad, jakie mogłyby być prowadzonemi nad kwestjami, które z jednej strony dotykają ogólnego interesu, z drugiej zaś wyłącznie wchodzą w zakres szczegółów administracyjnych, należący do państw sąsiednich. Pierwszych przedmiot stanowiły szczególne umowy między dworami rosyjskim, austrjackim i pruskim, w których historyczne tradycje, ciągłe stykanie się i bezpośrednie sąsiedztwo, ścisłą utworzyły solidarność. Wszystkie umowy, które miały na celu uporządkowanie wewnętrznej administracji i wzajemnych stosunków między polskiemi prowincjami, w czasie kongresu wiedeńskiego oddanemi pod odnośne panowanie trzech dworów, spisane zostały w osobnych traktatach zawartych przez pomienione trzy dwory w dniu 21 kwietnia (3 maja) 1815 r. Były one uzupełniane następnie szeregiem odrębnych umów, ile razy okoliczności tego wymagały. Ogólne tylko zasady w tych traktatach wyrażone, mogące mieć w sobie interes europejski, włączone zostały do aktu kongresu wiedeńskiego, który w dniu 27 maja (9 czerwca) podpisany był przez wszystkie państwa do tego kongresu powołane.

Obecnie nie idzie o te ogólne zasady, same tylko szczegóły administracji i wewnętrznych urządzeń dałyby pożyteczny materjał do narad między trzema dworami, aby odnośne stanowisko ich posiadłości polskich, do których rozciągają się postanowienia traktatów roku 1815 doprowadzić do zgodności z wymaganiami obecnemi i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza, iż gotów jest od dzisiaj wejść w podobnego rodzaju porozumienie z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Dostojny nasz Monarcha pokłada w pojednawczych uczuciach i zamiarach Cesarza Austrjackiego zbyt silne zaufanie, aby nie być przekonanym, że porozumienie na tych podstawach doprowadziłoby do rezultatów, któreby dla wzajemnych interesów trzech dworów, dla pomyślności ich poddanych polskich i dla zobopólnych względów, jakie wiążą te kwestje z spokojnością i równowagą Europy, w równej mierze były zadowalniającemi.

Racz JW. Pan niniejszą depeszę dać do odczytania austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych i pozostawić w rękach tegoż odpis takowej.

Proszę przyjąć i t. d.

(podpisano) *Gorczakow*.

---

### Anglja.

*Londyn*, 24 *Lipca*. Niezwykłe upały, jakie panowały w ciągu zeszłego tygodnia, spowodowały wcześniejszy i rychlejszy niż to dawniej bywało wyjazd licznych osób ze stolicy na brzegi morskie, na wieś i na ląd stały. W pobliżu Londynu nadzwyczaj trudno o mieszkanie letnie, okolice nadbrzeżne są już przepełnione, a z Devonshire, Szkocji i Walji nadchodzą już od turystów skargi na trudność znalezienia wygodnej rezydencji letniej. Z liczby członków parlamentu, połowa już opuściła stolicę. Nadzwyczaj trudno zgromadzić obecnie w izbie niższej liczbę deputowanych dostateczną do odbycia posiedzenia. Wczoraj mówca izby niższej dawał dla członków tej ostatniej zwykły obiad pożegnalny, dziś ministrowie wyjeżdżają do Greenwich na znaną ucztę rybną, a w końcu przyszłego tygodnia członkowie gabinetu opuszczą Londyn; lord Palmerston uda się do Brocket Hall, a hr. Russel do Szkocji.

Sir Robert Peel, pierwszy sekretarz do spraw irlandzkich, odpowiedział stanowczo w izbie niższej na liczne interpelacje, że sprawozdania o nędzy panującej w niektórych okolicach Irlandj, są po większej części przesadzone. Obecnie *Times* ogłasza list od protestanta z Connaught, podług którego w tej części Irlandji panuje zupełny głód, tak iż w wielu rodzinach dzieci umierają z braku pożywienia, a starsze osoby żyją po całych tygodniach z garści mąki owsianej lub kukurydzianej i wyglądają jak cienie. Dziennik przeto pomieniony zapytuje, czy w obec tak wymownych faktów można jeszcze mówić o przesadzonych wiadomościach o nędzy w Irlandji panującej.

*Izba lordów. Posiedzenie z d. 13-go lipca.*

*Lord Grey*. Byłbym nieskończenie lepiej wolał, żeby mój dostojny przyjaciel, zasiadający obok mnie, a który pierwszy zwrócił uwagę na sprawy Polski, ponowił swój wniosek po powrocie do Londynu. Lecz ponieważ tego sobie nie życzy, a ważnem jest aby wam, panowie, przedstawiony był ten wniosek, wziąłem na siebie ten obowiązek. Nie wacham się tego uczynić, ponieważ zajmę wam nie wielką cząstkę waszego czasu, i ponieważ wiem, że jakiekolwiek znaczenie mogą przybrać te rozprawy, nie będzie to rezultatem tego co mógłbym powiedzieć, bez objaśnień udzielonych przez ministrów Jej Kr. Mości, i wyrażenia waszego, panowie, zdania, na ogólnem posiedzeniu. Sądzę, iż nadzwyczaj ważnem jest, ażebyśmy uzyskali objaśnienia zamiarów gabinetu i wyrażenia waszej, panowie, opinji, bo nie mogę spoglądać na obecny stan rzeczy, bez uczuwania rzeczywistych obaw co do następstw, do jakich może doprowadzić. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Nie wypuszczam z pamięci, że dostojny mój przyjaciel, sekretarz stanu, przy rozprawach w tym przedmiocie przed niedawnym czasem, energicznie wyraził zdanie przeciwne zbrojnej interwencji na korzyść Polski (słuchajcie, słuchajcie); oświadczył on, iż według jego zdania, podobna interwencja zamiast przynieść jaki pożytek, sprawiłaby daleko prawdopodobniej klęski i zamięszanie, i spodziewał się, że spokojność Europy nie będzie zakłóconą. (Słuchajcie, słuchajcie.) Sądzę, że wyrażając takie zdanie, dostojny mój przyjaciel wyrażał zdanie znacznej waszej, panowie, większości. (Słuchajcie, słuchajcie.) Mniemam, że mało osób, po starannem zbadaniu tej kwestji krytycznie, nie doszłoby do wniosku, że jest to kwestja, z powodu której wojna nie miałaby żadnego znaczenia; i przekonany jestem, że gdyby jasno w następujących wyrażeniach była przedstawiona ministrom Jej Kr. Mości, parlamentowi, narodowi: Chcecie czy nie chcecie prowadzić wojnę na korzyść Polski? Każdy z trzech odpowiedziałby: Nie. (Oklaski.)

Chociaż sądzę, że panuje ogólna zgoda w zdaniu, i że każdy w tym kraju przekonany jest, iż nie jest to wypadek, w którym prowadzenie wojny byłoby prawnem, wszelako nie mogę czytać złożonych izbie papierów, bez wielkiego przerażenia, w obawie, że chociaż nie mamy zamiaru prowadzenia wojny, stopniowo i powoli zostaniemy doprowadzeni do tej strasznej konkluzji. (Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie.) Sądzę, że obecnie przedstawia to bardzo wielkie niebezpieczeństwo, i mniemam, że może być ono uniknione, jedynie tylko jeżeli kraj przyjmie jasną i zupełnie zrozumiałą drogę w polityce. Przy takiem mniemaniu, staje się koniecznem aby gabinet nie przedsiębrał nawet najdrobniejszego postanowienia, nie mając stale na widoku ostatecznego rezultatu do którego dąży, i aby doskonale rozważył, jak jest trudno, raz wszedłszy na złą drogę, cofnąć się, nim się dojdzie do rezultatu, któregoby odmówił bez wachania się, gdyby tego żądano od niego z początku.

Sądzę, że polityka gabinetu Jej Kr. Mości, dojrzale rozważona a z stałością prowadzona, zostanie zrozumiana przez naród i Europę, i że nie można będzie się omylić co do drogi postępowania, jaką kraj ten przyjmie stanowczo w tej kwestji. (Słuchajcie, słuchajcie.) To co poprzednio zaszło, utwierdza mnie w tem zdaniu. Przed dziesięcioma laty, znaleźliśmy się względem Rosji i Turcji na stanowisku, nie bardzo rożniącem się od stanowiska, w jakiem obecnie znajdujemy się względem Rosji i Polski; a natenczas każdy z was, panowie, byłby powiedział równie jak publiczność, że wojna z Rosją z powodu sporu tureckiego jest niemożliwą. Pamiętam, że tak silnie sam byłem o tem przekonany, iż należałem do liczby tych, co skłonili mego dostojnego przyjaciela, siedzącego obok mnie, aby zaniechał zamiaru podniesienia tej kwestji, a następstwem tego było, że pośród wątpliwości o zamiarach kraju w tym przedmiocie, wszystkie stronnictwa chciały wziąć udział w rozprawach, a wojna była zgubnym tego rezultatem. Po takiem doświadczeniu, przyznaję, jestem bardzo niecierpliwy, abyśmy byli obznajmieni z polityką, jakiej gabinet Jej Kr. Mości zamierza się trzymać. Przyznaję, że mi bardzo trudno, starannie zbadawszy złożone papiery, zrozumieć jaka jest ta polityka. Punkta, co do których pragnę niejakich objaśnień od gabinetu, są następujące: Czego się spodziewa z komunikacij przesłanych Rosji? Na czem polega jego mniemanie, że komunikacje te, a szczególnie ostatnia, są w stanie doprowadzić do praktycznego rezultatu?

Dla tych co nie wiedzą nic więcej nad to co można znaleźć w złożonych nam papierach, będzie się zdawało nadzwyczaj trudnem zrozumienie, w jaki sposób zrobione Rosji propozycje, mogą doprowadzić do zadowolniającego rezultatu. Pragnę uzyskać od gabinetu Jej Kr. Mości niejakie objaśnienia, tłomaczące, na jakich podstawach zasadza swe mniemanie, że Rosja prawdopodobnie skłonna jest do przyjęcia tych propozycij, lub czy jest zarazem i bezwątpienia, w jej mocy przyjąć takowe. Na jednem z poprzednich posiedzeń, dostojny hrabia z opozycij (lord Ellenborough) wskazał trudności zawieszenia broni. Pytał się, a nie słyszałem, aby odpowiedziano na to pytanie, z kim zawieszenie broni byłoby zawarte, jakieby

były jego warunkii granice. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Jak słuszną zrobił uwagę, zawieszenie broni wymaga stron umawiających się i określenia granic, w których powaga jego byłaby uznaną. Gdyby Rosja nawet była skłonna do zgodzenia się na zawieszenie broni, jaką musiałaby obrać drogę, aby dojść do niego? Rząd rosyjski, doskonale może powiedzieć: Jeżeli nie będziemy atakowani, będziemy gotowi pozostawić zwykły bieg rzeczy; de facto jesteśmy w posiadaniu całego terytorjum. Nie ma ani cząstki terytorjum, na której znajdowałaby się siła zdolna utrzymać się przeciw sile rosyjskiej. Nie możemy się spodziewać, aby Rosja powiedziała: Jeżeli w którymkolwiekbądź punkcie Polski, zbrojni ludzie będą atakować naszą prawną władzę, wstrzymamy się od wszelkiego oporu. Nie byłoby to możliwem. Z drugiej strony nie zrozumiałbym, aby rokoszanie powiedzieli: Powstrzymamy się od atakowania; bo jeżeli to uczynią, de facto zrzekną się rokoszu. Jak słusznie powiedział dostojny hrabia z opozycji, rokosz nie może być w podobny sposób prowadzony; skoro zostanie zawieszony, nadzwyczaj trudno powtórnie wprowadzić go w ruch. (Słuchajcie, słuchajcie.) Oprócz tego, co do amnestji, zawsze sądziłem, że środek ten następował po uspokojeniu, lecz go nie uprzedzał. W jaki sposób można udzielić amnestję, nie uzyskawszy wprzód uspokojenia? Co do wprowadzenia liberalnych instytucij i powierzenia administracji Polakom, sądzę, że gabinet powinien nam powiedzieć, na czem opiera swe mniemanie, że Polacy skłonni są do przyjęcia takiego układu. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Zaledwie jest potrzebnem przypomnienie, że instytucje liberalne i administracja narodowa, są możliwe tylko przy współdziałaniu rządzonych. Jeżeli stanowczo sprzeciwiają się woli monarchy, system ten ani jednego dnia nie będzie działał. Zatem przed udzieleniem tych instytucij narodowych, trzeba aby Polacy byli skłonni do ich przyjęcia. O ile dotąd publiczność wie w tym względzie, Polacy stanowczo odmawiają rządu narodowego pod władzą Rosji, w granicach Królestwa Polskiego, określonych przez traktat wiedeński. (Słuchajcie, słuchajcie.) Żądają daleko więcej. Pragną dawnych granic Polski i zupełnej niezależności. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Kiedy Polacy odmawiają instytucij narodowych, w warunkach, w jakich ich dla nich żądamy, i w jakich mamy niejako, prawo ich żądać, nie rozumiem, jaka przypuszczalna korzyść może wyniknąć z nalegania w tym względzie na Rosję. Zatem chciałbym jeszcze zapytać się, czy gabinet dostatecznie zbadał, czy doświadczenie pozwala wnosić, że interwencja trzeciego pomiędzy monarchę a jego poddanych, kiedy pomiędzy niemi zachodzą rozdwojenia, może przedstawiać prawdopodobieństwo doprowadzenia do użytecznych rezultatów? Według mego osobistego zdania, rezultaty takie, mogą być uzyskane wtenczas, kiedy strona trzecia interweniuje z przeważną siłą, z postanowieniem narzucenia obu stronom przyjęcia jakiegokolwiek pośredniego projektu.

Jeżeli interwencja ogranicza się na radach, w ogóle zdarza się, iż przy najlepszych zamiarach taki sam ma rezultat, jak uświęcona przysłowiem interwencja pomiędzy mężem a żoną. Ustępstwa, jakie byłyby przyjęte z wdzięcznością, gdyby były nadane z własnej woli przez monarchę, kiedy są udzielone na żądanie jakiego obcego rządu, są w ogóle przyjmowane bez żadnej wdzięczności i służą tylko za pozór do uzyskania więcej; a jeżeli zostaną odrzucone, to że były narzucone monarsze przez rząd zagraniczny, powiększa niezadowolnienie. Nie mogąc, z wiadomości dostarczonych przez złożone izbie papiery, dostrzedz jaka prawdopodobna korzyść może być spodziewana z propozycij uczynionych Rosji, mniemam, iż bardzo jest ważnem aby gabinet wyjaśnił, jakie były jego widoki kiedy robił te propozycje, i jaki, według niego, rezultat będzie ich następstwem. Uważam za niewątpliwe, że jeżeli interwencja dyplomatyczna nie przyniesie pożytku, będzie musiała zaszkodzić. Zaszkodzi, podniecając nadzieje rokoszu, które okrucieństwem jest pokazywać mu w przyszłości, jeżeli nie mają być spełnione. (Słuchajcie.) Zwróciliście panowie, uwagę w tych papierach, że półkownik Stanton doniósł przed trzema miesiącami gabinetowi Jej Królewskiej Mości, iż interwencja dyplomatyczna podniecIła nadzieje rokoszan i że ich postanowienie podtrzymywania dalej nierównej walki, w części mogło być przypisane oczekiwaniu z ich strony, że w końcu, po interwencji dyplotycznej nastąpią silniejsze środki, i że w skutku tego, utrzymując się jeszcze jakiś czas, więcej mogą się spodziewać ze strony mocarstw zagranicznych.

Jeżeli rokosz ma upaść, jeżeli Polakom jest przeznaczona konieczność w końcu poddania się pod władzę rosyjską, każdy człowiek przejęty uczuciami ludzkości, musi pragnąć, aby walka niebyła bezużytecznie przedłużana. Wielu z was, panowie, mogę to powiedzieć, czytało zajmujący opis ostatniego usiłowania wkroczenia na Wołyń, który to opis umieścił *Times* według własnej korespondencji.

Czy jest kto mogący pragnąć, aby podobny rozlew krwi, nie mający powodów, mógł się przedłużać, i czy nie spada wielka odpowiedzialność na narody i osoby działające w ten sposób, iż zachęcają do przedłużenia zupełnie bezowocnej walki?

Z interwencją dyplomatyczną pozostają w związku inne niebezpieczeństwa. Jeżeli będzie dalej posuwana, zobaczmy jakie mogą być jej prawdopodobne rezultaty. Co się stanie, jeżeli Rosja nadeśle stanowczą odmowę przystania na tę propozycje? Nie chcę przez to powiedzieć naprzód, że nadejdzie ta odmowa, bo zdaje mi się, według tego co można się dowiedzieć z zwykłych źródeł wiadomości, że rezultat ten jest nieprawdopodobny. Lecz przypuśćmy, że Rosja stanowczo odmawia przystania na wasze warunki, czy przyjmiemy tę odmowę, czy zniesiemy to niepowodzenie, nic dalej nie czyniąc? Czy możemy to uczynić, bez narażenia w rzeczywistości naszej sławy i naszego stanowiska w Europie? Jeżeli prześlemy odpowiedź, jeżeli nalegać będziemy z większym niż kiedykolwiek naciskiem na nasze żądania, czyż nie zrobimy ważnego kroku na drodze wprost prowadzącej do zerwania stosunków dyplomatycznych? Przypuśćmy teraz, że Rosja wstrzyma się od odmowy wręcz, że oświadczy się gotową do przyjęcia naszych widoków i zażąda abyśmy z nią razem zbadali, jakie należałoby przyjąć środki praktyczne. Jeżeli tak odpowie, w jakież ważne trudności zostawiemy zawikłani? Przyjęlibyśmy natenczas odpowiedzialność podania środków praktycznych do załatwienia tej kwestji. Według podanych podstaw, czy są jakie dające się urzeczywistnić środki, które mogłyby doprowadzić do załatwienia?

Mylordowie, mniemam że zupełnie słusznie można wnosić, iż system ustanowiony w 1815 roku, względem Polski, nie był wcale praktyczny. W 1815 r., zalecono Rosji nadać Polsce rząd konstytucyjny. Czyż nie ma silnych zasad do sądzenia, że nawet wtenczas narzuciliśmy Rosji obowiązek niepodobny dla niej do spełnienia. A teraz po pół wieku walki, po winach z obu stron, po zawichrzeniach ze strony Polski, represji ze strony Rosji, po pół wieku podobnych czynów z obu stron, czyż można dojść do praktycznego pojednania, na wskazanych przez mego dostojnego przyjaciela podstawach? Jeżeli to nie jest możliwem, a ciągle będziemy się układać natych podstawach, co ztąd wyniknie? Wdamy się w nigdy nieukończone rozprawy, znów uciekniemy się do całego języka dyplomatycznego, lecz stracimy czas bez rzeczywistej korzyści, a walka na nowo się rozpocznie pomiędzy dwoma nieprzyjaciołmi, jeżeli Rosja tymczasem nie podbije Polski.

Mylordowie, tak bezowocne układy, czy nie doprowadzą stopniowo do przybrania wojowniczego tonu? Urazy wzmogą się z obu stron, i dojdą do tego, że trzeba będzie porzucić wszelkie pokojowe układy. A pamiętajcie, że w tej kwestji, nietylko rządy są interesowane. Gdyby ich wyłącznie dotyczyła, obawy moje nie byłyby tak znaczne; lecz jestem przekonany, że jeżeli w tym kraju lud dowie się od ministrów Jej Królewskiej Mości i od parlamentu, że może się sądzić w prawie żądania od Rosji aby inaczej obchodziła się z Polską i popierania tego prawa układami, które coraz gwałtowniejszy przybierać będą ton; i jeżeli dowie się z jednej i drugiej strony, że układy te trwały tygodnie i miesiące bez przyniesienia żadnej rzeczywistej korzyści dla Polaków, nieuniknionym tego rezultatem będzie, że namiętności opinji publicznej zostaną podniecone do tego stopnia, iż żaden minister nie potrafi ich powstrzymać, i Anglja zmuszona będzie do wojny.

Toż samo można powiedzieć o Francji. Wiecie panowie, że uwagi te mające znaczącą doniosłość, już ukazały się w dzienniku francuzkim, uchodzącym za otrzymującego natchnienia półurzędowe. Dziennik ten powiedział, że jeżeli Rosja nadeśle jasną odpowiedź, replika będzie miała praktyczne rezultaty; inaczej, Francja i Europa będą powołane do interweniowania.

Nie powinniśmy także zapominać, że kwestja ta budzi w Rosji żywe zajęcie całej ludności. Mogliście, panowie, widzieć z papierów złożonych w izbie, że lord Napier donosił przed niedawnym czasem, iż kwestja polska dotyczy wszystkich uczuć narodowych i religijnych ludu rosyjskiego. Powiada on, że pierwszy symptom tego patrjotyzmu okazany został przez szlachtę St. Petersburgską, która w bardzo żywych wyrażeniach oświadczyła gotowość przyjścia w pomoc swemu Cesarzowi. Lord Napier uwiadomił nas, że odbyło się zgromadzenie i że na niem przyjęto przez obecnych, silne postanowienie poświęcenia życia za Cesarza, za religję, pod warunkiem—rozumie się nie powtarzam dosłownie wyrażeń,—że nie będzie uczynione żadne ustępstwo dla Polski. Opis ten lorda Napiera sięgający dwóch lub trzech miesięcy w tył, wielkie ma znaczenie; dodaje on, że to co miało miejsce w Petersburgu nastąpi w całem cesarstwie i każdy pojedynczy człowiek będzie chciał przyczynić się do podtrzymywania honoru rosyjskiego. Powiada jeszcze, mówiąc o chwili w której pisał, że rekruci w prowincjach rosyjskich, przybywają z największą szybkością i że uważają się za idących na wojnę świętą.

Widziałem prywatne korrespondencje z świeższej daty potwierdzające doniesienia lorda Napiera. Jedna z nich powiada, że podobne uczucie narodowe, jakie rosjanie okazali w 1812 r., a które skłoniło ich do przyjścia w pomoc rządowi przeciwko obcemu najściu, i uczynieniu wszystkich, ofiar, jakie sobie narzucili i dziś się okazuje. Sądzę, mylordowie, że jest to ważny symptom; dla tego bardzo jest naturalnem, iż pragnę dowiedzieć się od mego dostojnego przyjaciela jakiej drogi zamierza się trzymać gabinet Jej Królewskiej Mości. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Zrozumiałbym wysłane do Rosji depesze i uczynione propozycje, jeżeli macie zamiar wzniecić kłótnię i jeżeli chcecie z traktatu wiedeńskiego uczynić powód do wojny z Rosją.

Doskonale bym to rozumiał, gdyby taki był wasz cel, chociaż traktat wiedeński nie nadał naszemu krajowi prawa do interwencji, wyjąwszy co do zobowiązań przyjętych w chwili, kiedy traktat był układany. Lecz jeżeli nie jest taki zamiar mego dostojnego przyjaciela, o czem jestem przekonany, mniemam że dostojna izba powinna być objaśniona o podstawach, na których opiera się gabinet, przybierając kierunek, który prawdopodobnie doprowadzi do takiego rezultatu. (Słuchajcie, słuchajcie.)

Nie przypuszczajcie, ponieważ w ten sposób przemawiam, abym był obojętniejszy od któregokolwiek bądź członka dostojnej izby, względem stanu Polski. Ze wstrętem patrzę na obecny straszliwy rozlew krwi. Lecz jednocześnie mniemam, mylordowie, że tak wielki naród jak nasz nie powinien działać z prostego popędu. (Słuchajcie, słuchajcie.) Obowiązani jesteśmy zbadać co możemy zrobić i co powinniśmy zrobić. (Słuchajcie, słuchajcie.) Nie sądzę, aby powinnością tego ludu było stawianie się za upomniciela krzywd w całym świecie, i że nie powinniśmy brać sobie za misję, upominanie się za wszystko co zobaczemy złego w jakimkolwiek państwie Europejskiem. (Słuchajcie, słuchajcie.) Bardzo roztropnie, według mnie, postąpiliśmy, co się tyczy Ameryki. Z największą przykrością, i z największem zadziwieniem przypatrywaliśmy się najkrwawszej i najbardziej nieuzasadnionej walce domowej, trwającej dwa lata. Lecz gabinet Jej Królewskiej Mości sądził, i jak mniemam z jednomyślną zgodą prawie wszystkich narodów, że rzeczy gorzejby poszły, gdybyśmy interweniowali i że należało zatem pozostawić je własnemu biegowi. Zdaje mi się, że toż samo ma się względem Polski.

Kiedy rozważam niesłychane trudności interwencji, klęski jakieby wynikły dla całego świata z wojny pomiędzy naszym krajem a Rosją, prawie pewność że wojna raz rozpoczęta w Rosji rozszerzy się po całej Europie, ofiary jakie będą narzucone na ludność naszego i innych krajów, a z drugiej strony, nadzwyczajną niepewność aby szczęśliwa wojna mogła doprowadzić do jakiego trwałego pomyślnego rezultatu,— kwestję czy Polska będzie w stanie uorganizować stały i rzeczywiście niezależny rząd, mogący prowadzić sprawy tego kraju tak, aby zapewnić porządek i pokój; — z największą wątpliwością w tym względzie, a pewnością z innej strony nadzwyczajnych cierpień i rozlewu krwi aby dojść siłą do jakiegokolwiek załatwienia kwestji,— muszę szczerze powiedzieć zgodnie z mym dostojnym przyjacielem, sekretarzem do spraw zagranicznych, że nie jest tu miejsce interwencji zbrojnej. (Słuchajcie.) Lecz jeżeli nie jest tu stosowna zbrojna interwencja, sądzę że gabinet Jej Kr. Mości nie pogorszy innego rodzaju interwencją, złego, jakiemu tak miłoby mu było położyć koniec. (Oklaski.) Takie są punkta co do których pragnę otrzymać objaśnienia od gabinetu Jej Kr. Mości, i w tym celu, proponuję aby przedstawiony był Jej Kr. Mości pokorny adres, proszący o zakomunikowanie nowych dokumentów, dotyczących Polski. (Oklaski.)

*Lord Russell.* Nie mam ufności w polityce bezczynności. Nie myślę aby wielki naród, taki jak nasz, mógł się trzymać na uboczu od spraw świata i mówić: „Niech mój głos nie da się słyszeć, niech mój wpływ nie bierze przewagi; tylko sobą potrzebują się zajmować, i nie wezmę żadnego udziału w tych sprawach.“

Anglja miała niegdyś wielkiego ministra, sir Roberta Walpole; lecz ciągle używał on wpływu Anglji we Francji, Niemczech i innych częściach Europy. Wysłał kilka okrętów wojennych do Lizbony dla zapewnienia pokoju; i zapewnił go, nienic nieczyniąc, lecz będąc zupełnie gotowym do wojny.

Przechodzę teraz do dwóch kwestij jakie były podniesione: czy należy nic nie robić? Sądzę że nie należy przyjąć żadnego z tych postanowień. Otóż zrobiliśmy to. Rozpoczęliśmy układy z Francją, która zawsze okazywała wiele sympatji dla Polski. Odnieśliśmy się do Austrji. Rząd austrjacki jest bardzo roztropny i co do mnie cieszę się że Austrja zaczyna przywracać sobie miejsce i wpływ przynależny w radzie europejskiej. Szczęśliwy jestem widząc że finanse jej prawie zupełnie są poprawione; że gotowa jest z odnowioną konstytucją, wolnym parlamentem, przyjąć większy niż kiedykolwiek udział w radzie europejskiej.

Zdanie Austrji pod względem Polski nie zgadza się ze zdaniem Rosji i Prus. Zdaniem Austrji, jej poddani polscy powinni być rządzeni ze wszelkiemi możliwemi względami na ich narodowość, religję, uczucia i obyczaje. Cóż z tego wynikło? Niedawno przy otwarciu, parlamentu narodowego, chociaż deputowani polscy postawili kilka pytań co do polityki jakiej należałoby się trzymać, chociaż wyrazili życzenie aby była energiczniejszą, jednakże przewódcy stronnictwa polskiego w parlamencie, oświadczyli, że zupełnie byli zadowolnieni z postępowania rządu austrjackiego.

Wspólnie z Francją i Austrją zrobiliśmy propozycję Rosji; i nie jest to, to samo, jak dostojny mój przyjaciel zdaje się mniemać, co kwestja interwencji pomiędzy stanami północnemi Ameryki a południowemi.

Północ i południe prowadzą wojnę domową i narażone są na niszczące działania nieprzyjacielskie; lecz my nie jesteśmy obowiązani trzymać się żadnej szczególnej drogi politycznej względem jednego lub drugiego z dwóch stronnictw. Co się tyczy Polski nie idzie kwestja o zarząd wewnętrzny; Rosja uzyskawszy Królestwo Polskie w 1815 roku, zobowiązało się do pewnych warunków; wszystkie państwa europejskie były stronami i świadkami przy zobowiązaniach i są interesowane w ich wykonaniu. Zatem nie należy zachowywać milczenia ani dawać dowodu zupełnej apatji. Nie mogliśmy pozostać obojętnymi widzami i mówić: Umywamy sobie ręce od tego co się dzieje. Austrja chciała proponować pewne układy, lecz były tego rodzaju że inne mocarstwa uznały je za niedające się przyjąć przez Rosję.

Austrja bardzo pragnie utrzymania pokoju Europy. Jednocześnie żywo pragnie aby Polacy zostający pod panowaniem Rosji byli zadowolnieni i korzystali z przywilejów do jakich mają prawo. Dla połączenia dwóch rzeczy, interesu pokoju, z jednej strony, i interesu Polaków z drugiej, Austrja przyjęła udział w uczynionych przez nas propozycjach. Mój dostojny przyjaciel powiada że niema rządu z którem by można zawrzeć zawieszenie broni. Lecz zawieszenie broni, wstrzymanie działań wojennych, może nastąpić chociaż niema rządu regularnego po obu stronach.

Przypuśćmy że nasze wojska znajdują się w samym środku Chin, i że pożądanem jest zawieszenie broni; nie możnaby się odnosić do naszego rządu; dowódcy dwóch armij sami zawrą zawieszenie broni, a to samo mogłoby mieć miejsce w Polsce, gdyby, czego się mocno obawiam, nie istniało ze strony rządu rosyjskiego, a także ze strony samych Polaków, usposobienie położenia przy tem zawieszeniu broni warunków, których ani jedna ani druga strona by nie przyjęła. Naprzód rząd rosyjski powiada że nie może układać się z polakami jak z wojskiem regularnem; że obecnie są to tylko rokoszanie. Ze swej strony, Polacy zgodziliby się na zawieszenie broni jedynie pod warunkiem, że będą mieli reprezentanta na radzie europejskiej. Taki jest sposób zapatrywania się obu stron; z tego jasno się pokazuje że prawdopodobnie zawieszenie broni nie nastąpi.

Co do innych warudków, czytaliście ich panowie. Zachodzi pewna różnica pomiędzy propozycjami Austrji a propozycjami innych mocarstw, lecz nim do tego dojdę, pozwólcie mi powiedzieć, że pierwsza propozycja żąda zupełnej i ogólnej amnestji. Położyłaby ona koniec, sądzę, wszelkim sledztwom, wszelkim wyrokom, wszelkim karom za przeszłość, w każdym razie, do daty amnestji. To przynajmniej mogłoby stanowić podstawę uspokojenia. Nie widzę żadnej przyczyny, dla czego rząd rosyjski nie miałby przystać na tę propozycję. Druga przez nas uczyniona propozycja dotyczy udzielenia Polsce podobnej reprezentacji, do tej jaką jej nadał Aleksander I.

*(dalszy ciąg nastąpi).*

### Włochy.

*Turyn*, 23 *Lipca*. Z Rzymu podają następujące szczegóły o rozbójnikach aresztowanych na pokładzie statku *Aunis*. Pięciu rozbójników obecnie aresztowanych w porcie genueńskim, schroniło się do Rzymu, lecz po aresztowaniu Stramengi i Tristanego nie czuli się tam dość bezpiecznemi przed poszukiwaniami policji francuzkiej. Rząd papiezki wysłał ich do domu aresztu w Termach, a następnie układał się z policją francuzką co do ich wyjazdu. Chcieli oni udać się do Barcelony, a rząd papiezki pragnął poręczenia bezpieczeństwa ich osób. Poręczenie to nie mogło być uzyskane, a odmówiono nawet przyjęcia ich na statek francuzki pod fałszywemi nazwiskami.

Wyjazd jenerała Bosco i pułkowników Lovera, Pesacane i Deliės, z innych nastąpił powodów. Jenerał wydawał ucztę. Dwóch zaproszonych Lovera i Pesacane od pewnego czasu byli w nieporozumieniu i wzajemnie oskarżali ich o to, że wyprawy nieudały się z powodu ukradzenia funduszów. Znalazłszy się razem przy jednym stole doszli do zarzutów i groźb. Umówiono się o pojedynek. Sekundantami mieli być jen. Bosco i niektórzy inni towarzysze biesiady. Następnego dnia odbyła się walka, lecz z powodu że szpada pułkownika Lovera złamała się, ukończenie pojedynku zostało odroczone. Tymczasem dowiedziała się policja rzymska co zaszło; a ponieważ pojedynek jest zabroniony w posiadłościach rzymskich, Franciszek IIgi wsadził do aresztu pojedynkujących się i ich świadków. Było to właśnie w chwili kiedy Francja domagała się wydalenia z Rzymu werbowników. Skorzystano z tej okoliczności, dla skazania jen. Bosco i jego towarzyszy na wydalenie się z kraju.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Turyn*, 25 *Lipca*. Dokumenta dotyczące sprawy statku *Aunis*, zostały ogłoszone. Składają się one ze sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, z noty p. de Sartiges do rządu włoskiego, z d. 12-go lipca, z noty p. Nigra do ministra spraw zagranicznych, z d. 14-go i 15-go lipca, z noty izby sporów dyplomatycznych, z noty p. Visconti-Venosta z dnia 19-go lipca i nakoniec odpowiedzi p. Nigra, z dnia 21-go lipca b. r. Z dokumentów tych wynika, że Włochy zgodnie z przepisami konwencji z września 1861 roku, wydają uwięzionych. Francja przyrzeka zatrzymać ich w więzieniu, dopóki żądanie wydania ich nie będzie uzasadnione. Co do okoliczności przyjęcia pięciu bandytów na pokład statku pocztowego, wytoczone będzie śledztwo.

*Rzym*, 22 *Lipca*. Kardynał Antonelli w imieniu Papieża, a p. Bermudez de Castro w imieniu Hiszpanji, zaprotestowali u rządu francuzkiego co do sprawy statku *Aunis*. Trzech kardynałów zaprotestowało przeciw wzmiance uczynionej w sprawie Venanzego, co do obwinień potwarczych, któreby mogły spowodować wątpliwość względem ich wierności dla Papieża.

*Nowy-Jork*, 14 *Lipca*. Ostatniej nocy miały miejsce znaczne zaburzenia. Wielkie tłumy ludności, składające się po większej części z robotników i kobiet, pod przewodnictwem niejakiego Andrewsa i 300 innych naczelników, przebiegały w oddziałach główne dzielnice miasta. Podłożono ogień w arsenale i w znacznej liczbie domów. Napadnięto i spalono biuro dziennika *Tribune*. W Broadway napastowano przechodzących i rabowano ich. Każdy murzyn, który pokazał się na ulicy, był przez rozjuszony tłum zabity. W taki sposób zginęło 50-u tych nieszczęśliwych. Jeden z nich został powieszony; następnie podpalono ogień pod jego ciałem, które zostało spalone. Oddział wojska będący na straży przy profosie, dał ognia do tego motłochu, lecz został pokonany i okropnie sponiewierany. Mer Nowego-Jorku powołał obywateli celem utworzenia osobnej straży. Zawezwano z Baltimore znaczne siły wojskowe w celu przywrócenia porządku. Dziś zaburzenia trwają ciągle. Wszelkie sprawy są zawieszone. Magazyny i sklepy są zamknięte. Dzienniki republikańskie przypisują zamięszania te wpływowi stronnictwa anti-abulotionistów.

*Nowy-Jork*, 15 *Lipca*. Wczoraj wieczorem zaburzenia w Nowym Jorku trwały ciągle. Wiele osób zostało zabitych. Pospólstwo schwytało pułkownika Obriana i powiesiło go na latarni. Burzyciele znajdują się w znacznej sile w wyższej części miasta, gdzie spalili kilka domów i popełnili wiele okrucieństw. Wszyscy murzyni ratują się ucieczką. Zamięszanie to znalazło odgłos na wyspie Staton. Mieszkania murzynów w Broocklyn zostały spalone. Gubernator Seymour oświadczył, iż pisał do Waszyngtonu, żądając wstrzymania poboru do wojska. *Herald* donosi, że p. Seymour otrzymał z Waszyngtonu rozkaz wstrzymania poboru.

*Nowy-Jork*, 15 *Lipca* (wieczorem). Część wyższa miasta jest w rękach pospólstwa, które spaliło znaczną liczbę domów. Liczne starcia miały miejsce między wojskiem i pospólstwem. Użyto dział przeciw burzycielom. Wiele osób zostało zabitych. Spodziewają się, że zamięszanie to wkrótce będzie przytłumione.

*Berlin*, 27 *Lipca*. Cesarz Austrjacki i Król Bawarski są spodziewani w tym tygodniu w Gasteinie.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był na pół pogodny; wieczorem niebo pogodne. Powietrze suche i dość ciepłe. Średnia temperatura dnia jest $14\frac{3}{5}$,—największe ciepło po południu $19\frac{1}{2}$, — najmniejsze w nocy $8\frac{1}{5}$ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 751,16 milimetrów. Wiatr panował mierny północno-zachodni, w południe mocny, rano i wieczorem słaby. Elektryczność atmosferyczna 18 stopni. Na słońcu dwie wielkie plamy.

— Marjanna Lewandowska wdowa, wyrobnica, lat 38 wieku licząca, w domu pod Nr. 2719 zamieszkała, w dniu wczorajszym nagle życie zakończyła.

— Dnia 20 Czerwca r. b. z uderzenia piorunu, były trzy pożary: jeden w mieście Kole, pow. Konińskim, zniszczył dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 360; drugi we wsi i gminie Starawieś, pow. Piotrkowskim, skutkiem którego spłonęły dwie stodoły, ubezpieczone na rs. 50, a w jednej z nich utraciła życie rażona piorunem siedmnastoletnia Barbara Szczepowska, która się tamże wraz z pięcioma innemi kobietami schroniła przed burzą; i trzeci we wsi Wyczapy, gm. Rząsawy pow. Wieluńskim, zniszczył dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 90, przyczem znajdująca się w nim Brygida Malczewska uderzona została w głowę kawałem drzewa i pomimo odwiezienia jej na kurację do szpitala w m. Częstochowie, po kilkunastu godzinach życie zakończyła.

— W tymże dniu, w mieście Tomaszowie, pow. Rawskim, ośmnastoletnia Henrjeta Ernestyna Fizler, córka wyrobnika, przechodząc przez upust śluzowy, przypadkowo spadła z takowego w wodę i utonęła;— Aleksander Sudnik, lat przeszło 60 liczący, b. Radca Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego, czasowo mieszkający w mieście Suwałkach, zamknąwszy się w własnem mieszkaniu, i zacisnąwszy chustkę na szyi, zadusił się. Na ścianie przy łóżku Sudnika, znaleziono napisane węglem wyrazy: „umieram niewinny, intrygi przebaczam.”

— Senat finlandzki wydał dwa dość ważne rozporządzenia. Jednem objaśnia: że w uniwersytecie helsingforskim nie ma konieczności odbywania prelekcij w języku szwedzkim, które można mieć w fińskim lub wszelkim innym zrozumiałym dla słuchaczy; drugim z d. 1-go Czerwca utworzoną zostaje przy Cesarskim Aleksandrowskim Uniwersytecie w Helsingforsie, nowa katedra (profesora zwyczajnego) historji fińskiej, ruskiej i północnej. Przedmiot ten ma być obowiązkowym przy egzaminie na stopień kandydata w fakultecie historyczno-filologicznym.

— W gubernji jenissejskiej w r. 1862 znajdowało się fabryk i zakładów fabrycznych 120; w tej liczbie 66 w miastach, a 63 po okręgach; w liczbie ostatnich jedna rządowa warzelnia soli. Ogólna liczba ludzi pracujących we wszystkich fabrykach wynosiła 722, w tej liczbie na zakładzie rządowym zesłanych do ciężkich robót 283 męż. 64 kobiet.— W fabryce rządowej wywarzono soli 101,193 pudy 17 f. na rs. 27,464 kop. $17\frac{1}{2}$, we wszystkich zaś fabrykach i zakładach wyprodukowano wyrobów za 68,725 rs.

— Wiadomo, że naturalista Alf. Wallace, w ostatnich czasach przywiózł do Anglji kilka par żywych rajskich ptaków, co miało znaczny rozgłos w tym kraju. *Geographische Mittheilungen* Petermana, podają niektóre szczegóły o ostatnich podróżach tego naturalisty, który od 1856 r. uskutecznił pięć wypraw do Nowej Gwinei i wysp sąsiednich, prawdziwej ojczyzny rajskich ptaków, a mimo to zaledwie potrafił z trzynastu znanych rodzajów tego ptaka, zebrać tylko pięć. O ile się zdaje, wszystkie jego rodzaju znacznie są teraz rzadsze niż przed dwudziestoma latami. Natura, mówi p. Wallace, jak się zdaje, tak urządziła, ażeby udzielane przez nią skarby, nie straciły swej wartości, z powodu ułatwienia do nich dostępu. Naprzód wybrzeże jest nagie, bez przystani i ochronień, i wystawione na wszelkie burze oceanu Wielkiego; potem kraj jest zajęty przez góry porosłe drzewami, poprzecinany bagniskami i przepaściami; nakoniec mieszkańcy należą do ludzi najdzikszego charakteru, zostających na najniższym szczeblu cywilizacji. Pośród takich zawad, trzeba zdobywać rajskie ptaki, których najbardziej upowszechniony rodzaj, *paradisea regia* znajduje się na wszystkich wyspach koło Nowej Gwinei, z wyjątkiem wyspy Waigiu; potem najczęściej napotykane rodzaje są, *paradisea papuana* i *paradisea magnifica*. Wszystkie wyspy, gdzie się znajdują prawdziwe rajskie ptaki, połączone są z Nową Gwineą podmorskiemi ławami, i widać przy jednym z poprzednich okresów geologicznych stanowiły jedną z nią całość. Wszystkie znane rajskie ptaki pochodzą z północno-zachodniego półwyspu Nowej Gwinei, najczęściej odwiedzanego przez kupców z Malezji. P. Wallace sądzi, że inne jeszcze nieznane części tej wielkiej wyspy, zawierają piękniejsze od obecnie posiadanych gatunki rajskich ptaków, a dla tego zachęca naturalistów i podróżników do zwrócenia uwagi na ten tak mało zbadany kraj; w istocie żaden kraj może nie obiecuje tak świetnych rezultatów pod względem odkryć.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Od pewnego czasu, ukazał się w Warszawie większy ruch w wydawnictwie książek przeznaczonych dla ewangelików w języ-

ku polskim. Oprócz pisma perjodycznego, *Zwiastuna Ewangelicznego* wychodzącego dwa razy na miesiąc, pod redakcją ks. pastora Otto, wyszło tegoż autora dzieło pod napisem: *Zakon Boży,* a wkrótce ma się też ukazać ułożona przez niego *Książka do nabożeństwa* w języku polskim. Jednocześnie ksiądz Rudolf Zirkwitz, pastor parafji ewangelicko-augsburgskiej Wiskitki, przygotował do druku w języku polskim, *Katechizm dla młodzieży ewangelickiej, szczególniej przy nauce przedkonfirmacyjnej służyć mający.* Katechizm ten ma być wydany i oddzielnie w języku niemieckim.

— Na posiedzeniu wydziału literatury nadobnej towarzystwa czeskiego, noszącego nazwę *beseda umielecka* (w Pradze), odbytem 17-o b. m., roztrząsano wniosek p. Halki, ażeby wydział zarządził badania krytyczne nad najnowszą literaturą czeską, ze stanowiska dziejów literatury. P. Halka poparł swój wniosek długą mową. Następnie wszczęły się w tym przedmiocie rozprawy, które zakończone zostały w ten sposób, że wszyscy obecni członkowie uznali ważność i niezbędność podobnych badań. Wniosek przyjęty został jednomyślnie; stanęło, iż na teraz przystąpionem zostanie do badania okresu literatury czeskiej od Dobrowskiego do Czelakowskiego, a następnie aż do r. 1850. Na propozycję wydziału, p. Sabina podjął się ułożenia przeglądu autorów czeskich pomienionego okresu, poczem takowymi podzielą się członkowie wydziału, dla krytycznego ich ocenienia.

— Komitet muzeum narodowego królestwa czeskiego postanowił wysłać uczonych specjalnych, do zbadania na korzyść dziejów czesko-słowiańskich archiwów znajdujących się w miastach prowincjonalnych czeskich.

— Młodzież serbska bawiąca w Peszcie wydała tamże almanach, pod tytułem: *Preodnica.* Książka ta, poświęcona p, Jowanowi Gjorgjewiczowi, obejmuje prace pp. Lezy Kostica, Kosta Ruwarca, M. Popowicza, Jowana Turomana, Gjor. Bugaskiego, Jowana Petrowicza, Świetozara Sawkowicza, St. W. Popowicza.

— W Białogrodzie serbskim wyszła „Gramatyka serbska, dla gimnazjów księstwa serbskiego", przez Włodzimierza Wujucza, profesora literatury serbskiej.

— P. Wiktor Cousin teraz zrobił dla historji filozofji to, co poprzednio z takiem powodzeniem uczynił dla samej filozofij, mianowicie, wydając *Ogólną Historję filozofij (Histoire générale de la philosophie),* służącą niejako za uzupełnienie dawniejszego jego dziełu, pod tytułem: *O prawdzie, pięknie i dobrze (Du Vrai, du Beau et du Bien.),* tak że dwa te dzieła, poświęcone, jedno teorji, drugie historji, obejmować będą całą pracę na polu filozofji znakomitego profesora paryzkiego, w główniejszych jej rysach. Dla skreślenia treściwe, z zachowaniem należytej głębokości, historji tak obszernej jak historja filozofij, rozpoczynającej się na wiele wieków przed epoką chrześcjańską, a ciągnącej się do rewolucji francuzkiej, trzeba było tak obszernych wiadomości i takiego doświadczenia i znajomości przedmiotu, jakie posiada p. Cousin. On tylko jeden mógł odważyć się na takie dzieło i doprowadzić go do końca. On tylko posiada zarazem dostateczne wiadomości i powagę do wydania sądu o tylu wielkich epokach i rzucenia światła na tak liczne starożytne i nowożytne systemy.

---

## BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

*za miesiąc Czerwiec* 1863 *r.*

*Die Kunst in Zusammenhang der Culturentwicklung und die Ideale der Menschheit, von Moriz Carriere. Erster Band: Die Anfänge der Cultur und das orientalische Allerthum. Leipzig.*

P. Carriere, nadzwyczaj czynny autor, daje znowu w niniejszej książce owoc swych myśli filozoficznych i swych rozległych studjów na polu dziejów rozwoju ducha ludzkiego. Czuć się już dawała potrzeba podobnego dzieła, albowiem po licznych badaniach szczegółowych nad rozwojem oświaty w przeszłości, zyskany został tak obfity i nowy materjał, że wraz z wielu dotychczasowemi poglądami o własnościach i treści oddzielnych okresów oświaty, uledz powinien znacznym zmianom i pogląd ogólny na dzieje rozwoju ducha ludzkiego. Na pierwszym planie w swych badaniach autor postawił, jak się z tytułu dzieła okazuje, rozwój sztuki; a ponieważ ta ostatnia nie jest bynajmniej odosobnionym płodem ducha ludzkiego w danym okresie lub wśród jednego narodu, lecz pozostaje w organicznym związku ze wszystkiemi innemi potęgami ducha, przeto zakres dziejów rozwoju sztuki znacznie się rozszerza, tak, iż filozofja historji sztuki, jaką tu p. Carrière podaje, staje się mniej więcej historjozofją. Ważnem jest poznanie pojęć autora o historji, gdyż w ten sposób łatwiej zrozumiemy jego sposób zapatrywania się na okresy rozwoju ducha ludzkiego.

„Nie ulega wątpliwości, że pewne idee, potęgi i kierunki ducha i uczucia, stanowią poniekąd uposażenie oddzielnych ludów, za pomocą którego stają się narodami; te ostatnie wzrastają wraz z niem, rozwijają je w swój właściwy sposób i ulegają wpływowi innych narodów. Dzieje ducha każdego ludu tem się właśnie odznaczają, że nie dadzą się ani uregulować, ani pokierować podług modły, zkąd innąd zapożyczonej. Nie są one li wypływem logicznej konieczności, i z tego powodu nie dadzą się osiągnąć ani zbudować na drodze czysto racjonalnej, lecz są raczej dziełem swobody, a poznać je można na drodze doświadczenia. Samo atoli poznanie faktów nie stanowi jeszcze wiedzy, gdyż ta ostatnia wymaga także poglądu na związek wszechświata i na przyczynę wypadków; w ten sposób fakta staną się czynami ducha, nie rozdzielnemi częściami jego organizmu. Dla podobnego, zarazem empirycznego i filozoficznego zapatrywania się, bogactwa ludzkości stają się daleko większemi, a ich obraz daleko piękniejszym; tak samo bowiem jak świat roślinny, i ludzie mają właściwe sobie prawa, podług których kształtuje się ich życie; lecz też same prawa są dla rozmaitych grup w rozmaity sposób zmodyfikowane."

Autor zagłębia się w pierwotne czasy dalej, niż to dotąd bywało w dziejach poezji i sztuki. „Istniał (powiada on) wielki okres rozwoju ludzkości, zanim takowa pozostawiła przyszłym pokoleniom świadectwo o swym bycie i swej woli za pomocą budowli i posągów, opowiadań i pieśni — okres, w którym wszakże fantazja nie mniej była czynną, gdyż przysposabiała materjał dla sztuki i nauki; mam tu na myśli okres kształtowania się języka i mythów. Kształtowanie się to trwa jeszcze ciągle, lecz już na podstawie przysposobionego gruntu i w związku z rozwojem poezji i filozofji. W czasach niemowlęctwa rodzaju ludzkiego, tworzenie się słowa, jako wyrazu budzącej się i wzrastającej wraz z nim myśli, stanowiło pierwotną poezję i pierwotną filozofję ludzkości, która wykluwające się w sobie wyobrażenia uwydatniała za pomocą dźwięków głosu, w jej wyobraźni zrodzonych."

P. Carriere przeto zaczyna od poglądu na byt, początek i rozwój języka i mythu, przyczem opiera się na rezultatach i zdaniach najznakomitszych badaczy, a materjał gotowy ożywia swemi własnemi pomysłami filozoficznemi. Jeżeli myśl ludzka znajduje, pod względem formy i treści, swój pierwszy wyraz w mowie i mythach, to pismo służy do przedstawienia idei, zawartej już w słowie. W innym przeto rozdziale książki, autor traktuje o piśmie, służącem do wyrażania idei, obrazów i dźwięków, w związku z językami ludów i ich oświatą, oraz mówi obszernie o znaczeniu pisma, za pomocą liter, dla poezji i prozy, dla dziejów i nauki. Autor cofając się w swych poglądach do czasów pierwotnych, bada ducha ludzkiego w pierwszej chwili jego zjawienia się, wówczas gdy takowy poczynał dopiero przybierać kształty w ciele, przy pomocy którego miał następnie dokonać w przebiegu dziejów swe wielkie czyny.

Pierwszy stopień w rozwoju oświaty tworzą ludy, żyjące na łonie natury, które będąc zależnemi od wpływów świata zewnętrznego, używają tego tylko, co ten ostatni może im dostarczyć, i czynią to jedynie, do czego przez tenże świat zewnętrzny zniewolone zostają; ludy— których życie ma tenże sam regularny, stale powtarzający się przebieg, jaki mają lata jedne po drugich powtarzające się; ludy — pędzące życie bez wielkich zmian, wśród raz nabytych i zakorzenionych u nich wyobrażeń i zwyczajów, i z tego powodu nie przedstawiające żadnego interesu historycznego i nie osiągające tej władzy ducha nad naturą, cechującej właśnie rozwój oświaty ludów historycznych i czynnie na widownię świata występujących. P. Carriere dowodzi atoli, że i te ludy, na łonie natury żyjące, mają w sobie w zarodku wszelkie podstawy humanitarne—uczucie religijne, pojęcie o moralności w rozróżnieniu złego od dobrego, sumienie, wykluwającą się dążność do poznania znaczenia zjawisk w ich związku ze światem, poczucie piękna.

„Pomiędzy ludami, na łonie natury żyjącemi, a narodami, które są właściwemi reprezentantami rozwoju ludzkiego, stoją, jako świat sam w sobie odrębny, chińczycy. Chiny przedstawiają pierwszy stopień rozwoju życia z czasów patryarchalnych, ktorych tam jeszcze nie przekroczono, lecz wśród i za pomocą których osiągnięte zostało różnostronne wykształcenie." Co do charakterystyki chińczyków, autor zbija upowszechnione mniemanie, jakoby cechą ich życia ma być nieruchomość: „Chińczycy nie są bynajmniej nieruchomymi w znaczeniu, powszechnie w ten sposób przyjętem, że wszystkie u nich stosunki zachowują stale i niezmiennie jedne i też same kształty; przeciwnie, doszli oni do swej odrębnej oświaty przy pomocy stopniowej pracy, a państwo ich przeszło przez gwałtowne wstrząśnienia, dzieje zaś ich są obrazem nie tyle walk na polu bitwy, ile postępu w kształceniu się, wynalazkach, wiedzy; lecz są oni konserwatystami pod tym względem, że raz zyskanych nabytków trzymają się wiernie i zachowują pierwotną formę pod względem zasad życia, tak, iż wszelki ich rozwój dokonywa się wśród takowych, nigdy po za ich obręb nie wychodząc; nic tam właściwie nowego się nie tworzy, czy to za pomocą naśladownictwa z zewnątrz, czy też skutkiem wewnętrznego rozwoju; lecz podziwiać zaprawdę należy, jak różnostronnie i racjonalnie, stare, pierwotne pomysły zostały u nich spożytkowane i zastosowane." Po obrazie życia umysłowego chińczyków, autor zastanawia się wszechstronnie nad Egiptem: „Początek w procesie oświaty całego świata, zrobił Egipt; nie tylko że jego budowle są najstarożytniejszemi pomnikami, kamieniami granicznemi dziejów; sam rozwój życia umysłowego Egiptu stanowi jakby podstawę architektoniczną dla dalszego kształcenia się ducha w formach swobodniejszych i piękniejszych. W Egipcie Bóg nazywa się niewidomym, wiecznym twórcą wszech rzeczy, objawiającym się w blasku słońca." Przez wyczytanie hieroglifów i przekład zwojów papyrusowych, dokonany przez Brugsch'a, Rougé'go i Birch'a, stwierdzony został fakt bogatej literatury poetycznej egipcjan, a jednocześnie poznaną została forma takowej. Carriere zastanawia się szczegółowo nad tym przedmiotem.

Po egipcjanach, występuje w życiu dziejowem świata dwojaki kierunek. „Szczepy semicki i arski (od Jafeta pochodzący) rozjednoczyły się, dla nadania rozmaitym stronom ducha odrębnego charakteru i dla wzajemnej wymiany, z następstwem czasu, swych najlepszych nabytków, przez co stanowią jak gdyby osnowę i wątek tkaniny dziejów świata. Idea religijna przemaga w ludach semickich, i wśród nich to chrystjanizm i islamizm miały swą kolebkę; w starożytności, Mojżesz i prorocy, są to gwiazdy, które od samego swego wschodu, w coraz dalszych i dalszych sferach świat opromieniają; Abraham poblogosławił wszystkim całego świata ludom. Idealność fantazji i myśli, duchowość Boga, a jednocześnie, w sferze sztuki ducha— w poezji, wyrażenie uczuć i myśli za pomocą słowa rymowanego, — te są najważniejsze znamioną ludzkości."

Wiadomo, jak skąpo, a nawet rzec można pogardliwie, lud izraelski traktowany był dotąd w dziejach filozofji. Głównie dowodzenia djalektyczne Hegla co do pojęć dziejowych, okazały się w wysokim stopniu niezdolnemi do zrozumienia tego, świetnemi zdolnościami obdarzonego i w swoim rodzaju jedynego ludu. Pod tym względem nie jedno także zarzucić można filozofji religji Szellinga. Charakterystyka właśnie Izraelu stanowi w dziele niniejszem najświetniejszy ustęp; po raz to pierwszy lud izraelski występuje tu w całej pełni swego znaczenia w dziejach oświaty i odzyskuje przez to, w szeregu innych ludów oświeconych, miejsce należne mu, jako równouprawnionemu wśród rodziny tychże ludów członkowi. Zapatrywanie się na Izraela ze stanowiska wyłącznie teologicznego, przeszkadzało należytemu poznaniu go i zrozumieniu; obecnie, gdy zaczęto zapatrywać się na ten lud nie tyle z supranaturalnego, ile z czysto dziejowego stanowiska, tak samo jak na wszystkie inne ludy, nie stracił on bynajmniej na swej wysokiej wartości, lecz przeciwnie, ta ostatnia utwierdziła się i bardziej jeszcze wzmogła. Ocenienie literatury hebrajskiej ze stanowiska estetycznego, jak to p. Carriere czyni, każdy teolog może sobie bez wszelkiego niebezpieczeństwa przyswoić. Jeżeli upatrujemy z czcią pobożną odblask ducha bożego w tych utworach, to jednocześnie możemy z niniejszego dzieła przekonać się, że tenże duch znalazł wyraz we wzorowych formach poetyckich, które niemniej od pieśni homerowych wywołują podziw estetyka.

„Państwo, pojęcie świata w naturze i dziejach, wyjaśnienie go i przedstawienie w poezji, sztuce plastycznej i nauce,—jest zadaniem szczepu arskiego. Na wschodzie, indyjczycy są wśród tego szczepu ludem pełnym fantazji, któremu przeto, w dziele poświęconem fantazyjnej stronie życia, największe miejsce przeznaczyć wypadało. Od *wedów,* które znajomią nas z bytem jeszcze mitologicznym i z najstarożytniejszą formą poezji, przechodzimy wraz z niemi z okresu patryarchalnego do okresu bohaterskiego, którego wyrazem jest epos; przechodzimy do okresu, w którym stany wyróżniają się pod zwierzchnią władzą kapłanów; poznajemy zarodki filozofji, a w związku z takowemi i reformację Buddy, z którą jednocześnie występuje sztuka budownicza i rzeźbiarska, która w walce z dawnemi kształtami bóstw, wskazuje na nowe formy i szerzy takowe, a jednocześnie rozwija się poezja liryczna i dramatyczna, aż nareszcie zaczynają przemagać przesadzone ozdóbki i figliki, znamionujące upadek i koniec oryginalnej sztuki indyjskiej; jeżeli Indja ma nadal istnieć, w takim razie niezbędnem jest oddziałanie na nią ducha chrześcjańskiego, europejskiego, jedynego zdolnego do tchnięcia w nią nowego życia."

Z pojęć jakie ma o buddyzmie p. Carriere, zasługuje między innemi na uwagę wyjaśnienie wyrazu *nirwana,* w sposób wręcz przeciwny dotychczasowemu. P. Carriere upatruje w tem pojęciu nie bezwarunkowe *nic,* nie zupełne zaprzeczenie indywidualności, lecz przeciwnie, konstrast z obecnym, pełnym utrapień i cierpień bytem pozornym — prawdziwą, szczęśliwą, wszelkie warunki bytu w sobie mieszczącą rzeczywistość, opromienienie i wywyższenie istnienia duchowego.

Koniec tomu stanowi charakterystyka Iranu: „Mniej potężnymi, mniej bogatymi są mieszkańcy Iranu, po raz pierwszy powołani do wyższego życia i światła przez Zoroastra, który dał im poznać ideę moralności. Oryginalne podania bohaterskie, lecz w sztukach plastycznych elektyzm i użytkowanie z kształtów egipskich, assyryjskich i greckich dla własnych celów i dla uwydatnienia swych pojęć narodowych, następnie po przejęciu się oświatą grecką w czasach po Aleksandrze W., dalsze kształtowanie się pojęć religijnych pod wpływem szczepu semickiego,—wszystko to służy dowodem, że już w odległej starożytności, a do tego w Azji, ludy wzajemnie na się oddziaływały; lecz sztuka perska nie wpierw doszła do stanu kwitnącego, jak po przyjęciu przez persów islamu, gdy Firdusi, Hafis, Dżelaleddin Rumi, zaczęli wygłaszać swe pienia melodyjne."

Z powyższego streszczenia zawartości niniejszego dzieła okazuje się, że takowe obejmuje mnóstwo rzeczy zdolnych wiele nauczyć i dać należyte wyobrażenie o rozwoju sztuki i oświaty u ludów starożytnych. Ogrom szczegółów ożywia jedna myśl przewodnia, łącząca różnorodne przejawy ducha w jedną organiczną całość. Wiara w nieśmiertelność, która stanowi siłę wszystkiem rządzącą, wychodzi na jaw w całej książce, jako główna jej podstawa. Z wiary tej, autor czerpał świetne dla swej pracy pomysły.

*Vorlesungen über die Wissenschaft der Sprache. Von Dr. Max Müller. Leipzig.*

Dr M. Müller, uczony niemiecki, będący profesorem na uniwersytecie oksfordskim, miał w tym ostatnim w kwietniu, maju i czerwcu 1861 r. szereg prelekcij o nauce językoznawstwa, które następnie, na prośbę swych słuchaczy, ogłosił drukiem, uzupełniwszy wpierw to, co w ustnym wykładzie pominął. Powstałe w ten sposób dzieło w języku angielskim, miało wielkie powodzenie nie tylko w Anglji, gdzie doczekało się kilku wydań, lecz także we Francji, Włoszech i w Ameryce. Obecnie prof. Böttger z Dessau, przyjaciel Dra Müllera, przełożył tę pracę na język niemiecki i wydał swoje tłómaczenie pod powyższym tytułem. W jakim stosunku tłómacz niemiecki zostaje do oryginału, okazuje się najlepiej z własnych słów Dra Müllera, który powiada: „Przyjaciel mój prof. C. Böttger postarał się, ażeby prelekcje te stały się przystępnemi i użytecznemi dla publiczności niemieckiej. Bezwątpienia szata niemiecka lepiej do nich przystała, aniżeli maska angielska; jakkolwiek bowiem napisałem je po angielsku, są one atoli, tak samo jak i wszystko cokolwiek w Anglji piszę, po niemiecku pomyślane." Czas jaki miał Dr Müller do swych wykładów w materji nadzwyczaj obfitej, był bardzo ograniczony, w ciągu bowiem dziewięciu prelekcij zaznajomił on swych słuchaczy ze sposobami, w jakie badano przez 50 ostatnich lat, w Niemczech, Anglji i Francji, dzieje każdego języka w szczególności, oraz naturę mowy ludzkiej w ogólności. Począwszy od oznaczenia miejsca należnego językoznawstwu w szeregu nauk, aż do roztrząśnięcia wynikłych w ostatnich czasach kwesij o początku języków, autor dotyka rozmaitych przedmiotów, z liczby których wyszczególnimy tu następujące: Różnice i zmiany języków, nieunikniony upadek języków klasycznych, o charakterze djalektów, prawa na zasadzie których języki ulegają zmianom, uznane grupy języków ludzkich, główne części składowe języka.

Dzieło to jest ważne nie tylko dla specjalnych uczonych, którzy mogą się wielu rzeczy z niego nauczyć, lecz także dla ukształceńszego ogółu, dla którego właśnie głównie przeznaczone zostały, a który nie powinien pozostawać obcym świetnym nabytkom b. stulecia na polu językoznawstwa porównawczego. Praca taka jak niniejsza wymagała koniecznie wszechstronnej znajomości przedmiotu, jaką właśnie Dr Müller posiada. Lecz tego nie dość było, gdyż dla napisania podobnego dzieła, potrzeba jeszcze posiadać szczególniejszy dar wykładu jasnego, zwięzłego i dla ogółu przystępnego, a pomimo to nie powierzchownego, które to wszystkie zalety w książce niniejszej w połączeniu znajdujemy.

Etienne Laspeyres. *Geschichte des volkswirthschaftlichen Anschauungen der Niderländer und ihrer Literatur. Leipzig.*

Są to właściwie dzieje ekonomji narodowej i jej literatury w Niderlandach w XVII i XVIII wieku. Badania nad ekonomją polityczną zaprzątają za naszych czasów wiele światłych umysłów, a czytanie dzieł z tej dziedziny, coraz bardziej się upowszechnia. Ekonomja polityczna, najmłodsza z nauk, doszła w krótkim stosunkowo czasie do wysokiego stopnia doskonałości; pierwsze jej utwierdzenie się, jako wiedzy odrębnej, i dalszy systematyczny jej rozwój, są rezultatem nieustannej pracy myślicieli ostatnich lat kilkudziesięciu zaledwie. Nadzwyczajna ważność tej nauki, jest obecnie powszechnie uznaną. Sami nawet badacze dziejów dążą gorliwie i z powodzeniem do wykazania rozwoju ekonomji narodowej u rozmaitych ludów, przyczem wychodzą z tego słusznego zdania, że czynniki tak moralne jak i materjalne, wpływające na losy ludów, pozostają w najściślejszym z sobą związku.

Jedną z głównych zasług Roschera jest ta, że położył pierwszy kamień węgielny pod gmach dziejów literatury ekonomji narodowej. Prace jego w tej gałęzi stanowią epokę. Za jego przykładem poszedł cały szereg młodszych uczonych, którzy częścią pod jego kierunkiem dalej pracują. W ciągu ostatnich kilku lat, zjawilo się nie jedno w tej gałęzi dzieło, stanowiące prawdziwe zbogacenie literatury. W szeregu takich prac i niniejsze dzieło p. Laspeyres'a ważne zajmuje miejsce.

Dzieje handlu i przemysłu w Niderlandach zostały już nieraz różnostronnie opracowane i należycie przedstawione. Lecz o bogactwie literatury ekonomji narodowej tamże w ciągu dwóch wieków, stanowiących czasy kwitnienia handlu i przemysłu niderlandzkiego, miano dotąd tylko niejasne wyobrażenie. Towarzystwo tak zwane księcia Jabłonowskiego w Lipsku, powzięło szczęśliwą myśl rozpisania konkursu na premium za napisanie opartych na źródłach dziejów literatury ekonomji narodowej w Holandji do początku XVIII wieku. Lecz ponieważ upadek ekonomji narodowej w Niderlandach został przyśpieszony, skutkiem rozmaitych wypadków, dopiero w ciągu ostatniej ćwierci XVIII wieku, a obok tego zjawiło się około tegoż czasu dzieło Adama Smitha, stanowiące epokę w dziejach ekonomji narodowej, — przeto autor opracował w dziele, o którem tu mowa, i dzieje literatury ekonomji narodowej w Niderlandach w zeszłem stuleciu. Prawdziwie podziwiać należy pilność i sumienność, z jaką p. Laspeyres pisał swe dzieło: w ciągu 5-u miesięcy zdołał on przejrzeć tysiące dzieł i wybrać z nich co mu było potrzebnem.

Główne źródła dla dziejów ekonomji narodowej w Niderlandach, stanowią opisy podróży, pamflety, broszury, dramata i poezje. Wszystkie prawie, dla ekonomji narodowej ważne źródła, zawarte są w pismach polemicznych i stronniczych, obowiązanych swem zjawieniem się najważniejszym kwestjom spółczesnym, których nigdy nie brakowało. Owe sprzeczności, które cechują także życie przemysłowe i handlowe naszych czasów, wychodziły wówczas na jaw z daleko większą niż teraz gwałtownością; nauka nie zdołała jeszcze była postawić i utwierdzić te stałe prawa w życiu ekonomji narodowej, jakie cechują nasz wiek, a ztąd pochodziło, że interes osobisty skłaniał ludzi, interesowanych w jakim przemyśle, lub w jakiej gałęzi handlu, na tę lub ową stronę. „Bądź wychodziło na jaw spółubieganie się pomiędzy najdawniejszemi rodzinami holenderskiemi, które przyczyniły się do wyswobodzenia Niderlandów, a przybyszami z południa, którzy wnieśli na północ handel i przemysł; bądź znowu wzmagała się, czasami drzemiąca, lecz nigdy nie wygasła nienawiść pomiędzy stronnikami stadtuderów a ich przeciwnikami; bądź też srożyła się zawiść prowincij przemysłowych dla handlowych, a tych ostatnich dla rolniczych, albo też Seelandji żyjącej z handlu angielskiego, dla Amsterdamu, który sprzyjał stosunkom handlowym z Francją. Wszystko to wyradzało nienawiść jednej prowincji względem drugiej, jednego miasta przeciw drugiemu, oraz miasta przeciw wsiom rolniczym, kupca przeciw fabrykantowi i t. d." Autor zbadał z niesłychaną pilnością ten nadzwyczaj obfity materjał, a praca jego, jakkolwiek daleką jest od artystycznego wykończenia i zaokrąglenia, pomimo to jest gruntowna i gładka. W licznych rozdziałach p. Laspeyrés rozwija przed oczami czytelnika pociągający obraz pism z dziedziny ekonomji narodowej, i to o pierwszorzędnych kwestjach, które zaprzątały ówczesne umysły.

Mieszkańcy terazniejszej Holandji i Belgji, zajmowali od najdawniejszych czasów pierwszorzędne miejsce pod względem przemysłowym i handlowym. Na gruncie, który po nadludzkich dopiero usiłowaniach zdołano wydrzeć falom morskim, wzrosło dzielne, pełne siły i energji pokolenie. Wielkie miasta handlowe i przemysłowe, Amsterdam i Rotterdam, nie wpierw zdołano wznieść i zapewnić przeciw nawalnicom morza, jak po zbudowaniu niezliczonych tam i wałów. Zawczasu mieszkańcy tych krajów krążyli po Oceanie, trudnili się żeglugą i handlem, i w ten sposób dali podstawy przyszłemu, olbrzymiemu życiu przemysłowemu i handlowemu. Niezmordowana czynność, rzadka wytrwałość i pilność, oraz największa oszczędność — takie były środki, przy pomocy których przezwyciężano wszelkie przeszkody. Książęta i hrabiowie, którzy w wiekach średnich temi prowincjami władali, popierali usilnie handel i działalność przemysłową. Jarmarki doroczne były ściśle oznaczone. Przepisy dotyczące żeglugi i rybołówstwa ustanowione, a cła poobniżane. Wśród tych prowincji, najbardziej odznaczała się Flandrja. Przemysł Gandawy, Brugi i Ypernu doszedł w XIV i XV wieku do stanu kwitnącego. Bruga była punktem środkowym nadzwyczaj rozległego handlu. Wszystkie prawie narody owych czasów, odznaczające się działalnością handlową, jako to francuzi, anglicy, niemcy, a z liczby tych ostatnich głównie mieszkańcy miast hanzeatyckich, zwiedzały targi tego miasta, w którem odbywała się wymiana produktów południa i zachodu, na płody wschodu i północy. W XIV wieku, miasta brabanckie i limburskie poczęły iść w zapasy z Flandrją. Mechlin, Antwerpja, Limburg, Bruksella, Nivelles, Mastricht stawały się stopniowo bardzo ważnemi pod względem handlowym i przemysłowym punktami.

Daleko później miasta Holandji, Frieslandji i Seelandji weszły na tor rozległego handlu. Sam tylko Dortrecht był już w IX wieku znacznym na owe czasy punktem handlowym i utrzymał się na tem stanowisku dopóty, dopóki dogodniej położony Amsterdam nie począł w XIV wieku współubiegać się z nim. Rybołówstwo było najważniejszym źródłem dochodów prowincij północnych, jakkolwiek nie pogardzano tam ani rolnictwem, ani hodowlą bydła. Niektóre wyroby, głównie zaś sukna fryzyjskie, miały za dawnych czasów odbyt w znacznej części Europy. Handel z Anglją dostarczał wełny, a tak ważne z następstwem czasu stosunki handlowe z Europą północno-wschodnią, były już zawczasu zawiązane. Miasta holenderskie wystąpiły pod tym względem jako działające razem z Hanzą, z którą później współzawodniczyły. Królowie Szwecji, Norwegji i Danji, dążąc do osłabienia przewagi miast hanzeatyckich, sprzyjali holendrom. Przez zbieg całego szeregu przyjaznych okoliczności, miasto Amsterdam stało się w XV wieku pierwszorzędnym punktem handlowym Holandji. Śledzie, które stanowiły poprzednio ważny artykuł handlu hanzeatyckiego, zmieniwszy około roku 1411 swe siedliska i zbliżywszy się do brzegów holenderskich, stały się jednem z głównych źródeł bogactwa dla wielu miast niderlandzkich, głównie zaś dla Hoornu i Enkhuizen'u.

Zjednoczenie znacznej części prowincij pod domem francuzko-burgundzkim, przyczyniło się wielce do rozwoju handlu i przemysłu. Ważne przeszkody zaszły dopiero po wygaśnięciu linji męzkiej tego domu. Bruga, będąca wówczas na szczycie potęgi, nadzwyczaj ucierpiała. Skutkiem sporów zaszłych pomiędzy gminami Flandrji a Maksymilianem, małżonkiem Marji Burgundzkiej, zamieszkali w Brudze obcy kupcy opuścili to miasto i przenieśli się do Antwerpji, która była odtąd przez cały wiek najgłówniejszym punktem handlu niderlandzkiego i pierwszorzędnym w Europie placem targowym. Samo miasto, rozrzucone półkolem na brzegach Szeldy, było jednem z najpiękniejszych w Europie. We wspaniałym gmachu giełdowym gromadziło się po 5,000 przeszło kupcow naraz, w porcie stało często po 2,500 okrętów jednocześnie, a wypływało zeń lub wpływało doń około 500 statków dziennie, wszystkie zaś gałęzie przemysłu i rzemiosł miały w mieście swe siedlisko.

Po Karolu V, Filip II, przez swe prześladowania, głównie religijne, wywołał zamieszki, które oddziałały szkodliwie na handel i przemysł. Postępowanie księcia Alby zmusiło licznych mieszkańców Antwerpji do opuszczenia tego miasta, obcy kupcy wynieśli się także, a zrabowanie miasta przez hiszpanów po jego zdobyciu w 1575 r., zadało kwitnącemu jego handlowi stanowczy cios.

Odtąd miasto Amsterdam poczęło wzmagać się i stało się wkrótce punktem środkowym handlu niderlandzkiego. Prowincje południowe daleko więcej podczas wojny ucierpiały, tak iż na początku XVII w. wsie były w stanie opłanym, miasta wyludnione, całe okolice na pustynię zamienione; prowincje te bardzo zwolna przychodziły do siebie po ciosie zadanym im przez hiszpanów, i nie wpierw jak w XVIII wieku, pod panowaniem Habsburgów, ukazały się tam znowu wiele na przyszłość rokujące zarodki życia przemysłowego. Zupełny kontrast przedstawiają w tymże czasie prowincje północne, które zdołały obronić się od hiszpanów. Podczas wrzawy wojny, holendrzy i seelandczycy położyli podstawy do kwitnącego stanu swego przemysłu i handlu w XVII stuleciu. Pomimo poparcia jaki przemysł zyskał z powodu przesiedlenia się z prowincij południowych do północnych licznych rodzin przedsiebierczych, handel był tu stale ważniejszym od przemysłu i rzemiosł. Holendrzy doszli na polu handlowem do wysokiego stopnia potęgi, którą utrzymali za sobą do końca prawie pierwszej ćwierci XVIII wieku.

Jeszcze podczas walk z hiszpanami, połączone Stany niderlandzkie weszły w stosunki handlowe z krajami zaatlantyckiemi, z któremi do owego czasu prowadziły handel tylko Hiszpanja i Portugalja. Po połączeniu w 1580 Portugalji z Hiszpanją, Filip II wzbronił im tych tak ważnych stosunków europejsko-indyjskich. Lecz towary wschodnio-indyjskie doszły były do zbyt wielkiej wartości, tak iż holendrzy, nie mogąc się bez nich obejść,

sprowadzali te produkta pod obcą flagą z Lizbony, aż dopóki władca Hiszpanji nie obostrzył zakazu prowadzenia handlu z Holandją i nie zabrał w Lizbonie 50u okrętów holenderskich. Okoliczność ta natchnęła przedsiębierczy naród holenderski myślą zawiązania bezpośrednich stosunków z Indjami Wschodniemi. Pierwsze wyprawy uwieńczone były powodzeniem i spowodowały utworzenie się niezliczonych małych towarzystw, które w wyprawach do Indij Wschodnich chciały brać udział. W ówczesnem życiu handlowem, podobne towarzystwa wydawały się czemś niezwykłem. Wielkie kapitały, jakich wymagał handel zaatlantycki, połączone z nim trudności i niebezpieczeństwa, oraz niezbędność siły zbrojnej, — takie były powody do utworzenia się towarzystw. W Holandji, towarzystwo holendersko-wschodnioindyjskie, które powstało z połączenia się wielu już istniejących mniejszych towarzystw, otrzymało w r. 1602 przywilej na 20 lat. Rezultaty osiągnięte przez to towarzystwo w ciągu pierwszych 10u lat, były niezmierne. Portugalczycy zostali z następstwem czasu wyłączeni z handlu wschodnioindyjskiego, który w ciągu całego prawie stulecia pozostawał wyłącznie w ręku holendrów. Wkrótce potem (1621 r.) kupcy holenderscy zawiązali nowy związek, który otrzymał na 24 lat wyłączny przywilej handlu i żeglugi wzdłuż zachodnich brzegów afrykańskich aż do przylądka Dobrej Nadziei, tudzież na brzegach amerykańskich i ze wszystkiemi wyspami oceanu spokojnego aż do wysp Molukskich.

Towarzystwa te dały powód do pism z dziedziny ekonomji narodowej, w których odźwierciadlają się poglądy i zdania owych czasów. Jak skoro rozpoczęły się pierwsze układy pomiędzy Hiszpanją a połączonemi stanami niderlandzkiemi, te ostatnie pokładały naturalnie wielką wagę w uznaniu ich handlu wschodnioindyjskiego i zyskanych w Indjach Wschodnich posiadłości. Hiszpanja nie przyznawała temu żądaniu słuszności, co spowowało niderlandczyków do powierzenia Hugo Grotius'owi obrony swych praw. Uczony ten wywiązał się zaszczytnie z tego zadania w swem słynnem dziele *Mare liberum*, w którem z nadzwyczajną uczonością i gruntownością dowodów zaprzecza wszelkim tytułom, na których portugalczycy opierali swe prawa do panowania na morzu. Za pomocą wybornych argumentów, Hugo Grotius wykazuje skutki monopolu, objawiające się głównie w podnoszeniu się cen na produkta indyjskie. Kompanja wschodnioindyjska utrzymywała się na swem wysokiem co do handlu stanowisku aż do zeszłego stulecia, mianowicie do chwili, w której współzawodnictwo ze strony Anglji przybrało wielkie rozmiary. Jakkolwiek zyski osiągane przez to towarzystwo w ciągu pierwszych 10u lat były ogromne, pomimo to właściciele akcij powstawali przeciw wszelkiego rodzaju nadużyciom, tak samo jak za naszych czasów widzimy częste powstawanie na czynności zakładów kredytowych. Nadzwyczaj ciekawe jest poznanie owej małej walki za pomocą pamfletów i broszur, stwierdzających wyrażenie Salamonowe, że pod słońcem nic nie ma nowego. Wystąpienia przeciw towarzystwu holendersko-wschodnioindyjskiemu były nadzwyczaj silne i spowodowały całą odrębną literaturę dotyczącą towarzystw handlowych. Praktyczni kupcy holenderscy spostrzegli się niebawem, że towarzystwa prowadzą handel w sposób nie zupełnie zadowalniający. Spór pomiędzy napastnikami a broniącymi się prowadzony był za pomocą pamfletów i pism ulotnych, w których atoli nie zagłębiano się w kwestję, co jest lepszem, czy monopol, czy też zasada swobody handlowej. Traktowano tu były jedynie kwestje specjalne, a nie kwestje najważniejszych zasad handlu.

Po zdobyciu Brazylji okazało się niebawem, że towarów, a zwłaszcza artykułów żywności, albo wcale nie można tam dostać, albo też że trzeba płacić za nie niesłychanie drogo. Utrzymywano, że kompanja albo wcale nie chce dostarczać żadnych przedmiotów, albo też zbyt się z niemi droży. Po za obrębem kompanji i wśród niejże samej zaczęły tworzyć się stronnictwa, które za i przeciw z nadzwyczajną zaciętością polemizowały. Miasto Amsterdam wywiesiło chorągiew wolnego handlu, podczas gdy Scelandja walczyła w obronie monopolu towarzystwa. Hrabia Jan Maurycy Nassau-Siegen, zdobywca Brazylji, oświadczył się za zasadą wolnego handlu, która nareszcie odniosła zwycięztwo, tak iż sama nawet kompanja wydała w 1638 r. regulamin dla wolnego handlu. Z początku, jako naturalny skutek zmiany systemu handlowego, spostrzegać się dawało wielkie chwianie się cen, z czego przeciwnicy nowego systemu nie omieszkali skorzystać dla potępienia go. Nie pojmowano wówczas, lub też pojąć nie chciano, że równowaga sama przez się wróci. Uczestnicy towarzystwa nie przestawali twierdzić, że swoboda handlowa była jedyną przyczyną upadku towarzystwa. Lecz nie brakowało i autorów, którzy bronili gruntownie swobody handlu tak narodowego jak i międzynarodowego. Najbardziej stanowczo za tą zasadą przemawiał de la Court (urod. 1618 r., zmarły 1685 r.), zarazem uczony, fabrykant sukna i kupiec, jeden ze znakomitszych na polu ekonomji narodowej autorów w ogólności, a najznakomiszy z czasów które poprzedziły Adama Smita. Przemawiał on za swobodą handlu z Indjami i za zniesieniem towarzystwa. Szczególniej powstaje de la Court przeciw wszelkim towarzystwom w handlu europejskim. Uznaje on (co z resztą jest teraz powszechnie przyjętem), że wszelkie kompanje, mające na celu prowadzenie handlu zewnętrznego morzem, przyniosły z początku wielki pożytek, gdyż były skierowane przeciw nieprzyjacielowi, a handel morzem miał wielkie trudności do zwalczenia. Lecz z następstwem czasu towarzystwa przeszkadzały pomyślności kraju, dla którego najzbawienniejszą jest zasada: wielkie obroty z małemi zyskami, podczas gdy hasłem kompanji było: małe obroty z wielkiemi zyskami. De la Court był ze swem zdaniem prawie zupełnie odosobniony. Większość narodu życzyła sobie wprawdzie zniesienia wielu nadużyć i ograniczenia wyłącznego monopolu towarzystwa, lecz na zupełne zniesienie tego ostatniego nie zdołano jeszcze wówczas zdobyć się.— Poprzestajemy na tych kilku szczegółach ciekawych, w jakie w ogóle dzieło niejsze obfituje.

*(Dokończenie nastąpi.)*

### TEATRA W WARSZAWIE.

*Wkrótce w Wielkim Teatrze, pierwszy raz opera w 2ch aktach, p. n. **Lalla Roukh**, muzyka Felicjana Davida.

### Wyjechali z Warszawy.

Dymisjonowany Jenerał Lejtnant, hrabia Nesselrode wyjechał do Drezna; Fligel Adjutant JEGO CESARSKIEJ Mości, Pułkownik Baranów, wyjechał do Dynaburgu.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 79¼ do rs. 1 kop. 83¾, za garniec od kop. 58½ do kop. 60.

### KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina dnia 28 Lipca

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rossyjska | — | 89¼ |
| 6 " " | | 94⅜ |
| Obligacje Skarbowe 4% | — | 77⅞ |
| Listy zastawne 4% | — | 89½ |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | 91¾ |
| Weksle na Warszawę | | 91¼ |
| " Petersburg 3 tygodniowy | | 102 |
| " Londyn 3 miesięczny | | 620⅞ |
| " Paryż 2 | | 79⅚ |
| " Hamburg 2 | — | 150⅜ |
| " Wiedeń 2 | — | 88 |
| Żyto na targu | — | |
| " na dostawę późniejszą | — | 47⅜ |
| z Paryża. | | |
| Renta 3% | — | 66 90 |
| Akcje kredytu ruchom. | | 1040 |

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 Lipca

| Monety. | | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | | | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | | — | — | — | — |
| Papiery. | | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | | 82 | 44 | 82 | 19 |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II. | | | 14 | 80 | 14 | 78 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | | 110 | — | — | — |
| Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | | — | — | — | — |
| Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100 | | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 | | | — | — | — | — |
| dito 500 | | | 85 | 75 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | | 76 | — | — | — |
| Weksle. | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M. | 98 | 25 | 98 | 10 |
| " | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| " | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 BMk. | 2 M. | 149 | 25 | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 65 | — | — |
| Moskwa | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 50 | — | — |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M. | — | — | 99 | 66 |
| " | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fr. | 2 M. | 79 | 20 | — | — |
| " | 300 Fr | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń | 150 Złr. | 2 M. | 87 | 30 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 31⅑
" do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 6

*Gdańsk*, 28 *Lipca*. Przy bardzo małem żądaniu sprzedano 80 łasztów pszenicy po cenach o 10 niższych; lepsze żądania na żyto, którego sprzedano 30 łasztów po cenach o 6 niższych. Ceny na tegoroczne zboża niepewne.

*Liverpool*, 27 *Lipca*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny się wznoszą.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 3106) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy*

Podaje do wiadomości że z ukończonych w roku 1862 spraw defraudacyjnych znajdują się w Kasie tutejszej należności do wypłaty przyznane które mają prawo odebrać osoby następujące.

A zwroty stronom:

Aron Bab kop. 1¼, Abramowicz kop. 37 ½, Angreleski kop. 20, Bitler kop. 1, Bednowicz kop. 15, Bertanief kop. 49, Braun kop. 5, Brzenzwejg kop. 10, Czeremański kop. 1 ¾, Chruszczewska kop. ½, Daniłów kop. 18 ½, Dziubowska kop. 50, Dolna kop. 50, Dzięcioł kop. 30, Ejzenberg ko. 60, Erlichman kop. rs. 1 k. 3, Finkelsztejn kop. ½, Frydman k. ½, Gurszet kop. 59 ¾, Guffein k. ½, Grinzweig kop. ¼, Grohman kop. 50, Glikwasser kop. 1, Goldsztejn kop. 31, Grabowska kop. 1 ½, Gutbersztand kop. 87, Gurkan kop. 54, Hertman kop. 10, Hejman kop. 13, Herzberg kop. 60, Jakobi kop. 1 ½, Juchtenberg kop. ¾, Jabłoński k. 10, Jungwitz kop. 28 ¼, Kisselbaum kop. 18, Krogulska kop. ¾, Krügersztejn kop. 7 ¼, Krüger kop. ¼, Kornoska kop. 10, Kawa Leja kop. 1 ½, Knauke kop. 1, Kulczycki kop. 10, Kamiński kop. 50, Litman kop. ½ Lindman kop. ¼, Laufeld kop. 1 ½, Lindeman kop. 2, Lukier kop. ¼, Litman kop. 5, Lubelska kop. 40, Miłoszewski kop. 15, Marjeski kop. 50, Matuch kop. 5, Niwińska kop. ½, Ofmala kop. ½, Płociński kop. 2 ¼, Pniewska kop. 18 ¼, Rotsztejn kop. 5, Radzikiewicz kop. 5, Sikorski kop. 2, Szczekacki kop 1 ¼, Surzantowicz rs. 1 kop. 37 ½ Stawińska kop. ¼, Szwarzsztejn kop. 6 ½, Salwecki kop. 15, Szapiro kop. 9 ½ Slomkowska kop. 5 ½, Sławińska kop ½, Stefanowicz kop. 26 ½, Stankiewicz kop. 72, Solikowski kop. 1, Stachrów kop. 27, Szmith kop. 10, Sikorski kop. ½, Torilli kop. 45, Włodarkiewicz kop. 49 ½, Wander kop. 6, Winawer kop. 80, Woźniak kop. 6, Zylberman kop. 37, ½, Zylberman rs. 1 kop. 21 ¼, Zelk kop. ¾,

B. dzierżawcy podatku koszernego.

Lichter. kop. 36,

C. części delatorskie:

Adaszeski k. 94, Bisukow kop. 29 ½, kop. 8, Bezpamientnow rs. 1 kop. 2, Bobhorski kop. 11, Bataliszczyhow rs. 1 kop. 8, Bobhorski kop. 16, Bielawski kop. 58 ¾, Brzozowski kop. 49 ¾, Bobhoski kop. 40 ½, Banachowski kop. 43 ½, Coschet rs. 1 kop. 70, kop. 13, kop. 7 ½, kop. 95, Corde kop. 1, kop, 12, Chanów rs. 5 kop. 99, Cechrzycki kop. 17, kop. 16 ½, Cechrzycki kop 17, kop. 10, Czachow kop. 41 ½, Dudziński kop 46, Dzięcioł kop. 39 ½, Duliński kop. 16, Dziedzinief kop. 20 kop. 16 ½, Eperlajn kop. 8, k. 25, k. 7, k. 45, k. 60, k. 12 ½, k. 3, k. 51 ½, k. 1 ¼ k. 25, k. 75, k. 33 ½, Eperlajn kop. 6 ½ k. 13 ¾, k. 75, k. 16 ½, k. 7 ½, k. 25, k. 37, ½, k. 8, k, 16 ½ k. 12 ½, k. 10, k. 11 ¼ k. 16 ½, Erafimów kop. 37 ¾, Fajga Krysztof kop. 28, Grabowski kop. 1, k. 6 ½ k. 3, Golański kop. 50, k. 5 ½, k. 4, k. 30 i ½ k. 67 ½ k. 75, k. 17, rs. 1 k. 25, Gulski kop. 28 ¼, Gawełkiewicz kop. 26 ½, k. 1, Hamończuk kop 5, Horowicz rs. 1 kop. 3, Jegorów rs. 1 k. ½, Jabłoński k. 40 ½, Jankowski k. 77, k. 17, k. 5, Jezierski kop. 25, Kamiończów kop. 35 ¾, k. 9 ½ Koszkin kop. 23, Kopyłów k. 62 ½, k. 16, Kondratow kop. 26 ½, k. 1, Klejmanikow kop. 81 ½ Kosiakiewicz kop. 30 ½, Kowalski kop. 4 ½, Kolerski rs. 1 kop. 5 ½, Kalinowski kop. 6 ½ Kraszewski kop. 50, Kowalewski kop. 39, k. 15 ½, k. 30, k. 64, Kuczewski kop. ½, Kündiger kop. 41, Kraszewski rs. 1 kop. 3, Kutelników k. 92 ½, rs. 3 k. 90, Kulesze k. 1 ½ Lewiński kop. 6 k. 6, Lieman kop. 15 Lauer rs. 1 kop. 14 ¼, Mironów kop. 29 ½, k. 8, Marczewski kop. 17 ¾, Majnert rs. 1 kop. 52 i ½ Majnert kop. 8, Maron kop. 66 ½, Matfiejew kop. 6 ½, Nalberski kop 2 ¾, Nowakowski kop. 9 k. 2, k. 71, Nowicki kop. 10, Oter kop. 45 ½, Olszeski kop. 20, Pastuszków rs. 1 kop. 1, k. 28, Postrych rs. 1 kop. 40 Połeć kop, 1. k. 17, Płotonów kop. 25, k, 94 i ½, k. 25, Pristenków rs. 1 kop. 1 ½, Pejsak kop. 25, Piasecki kop. 3, Pogroszeski kop. 56, Piotroski rs. 1 kop, 96 ½, Puzanów rs. 1 kop. 7 ½, Podczaski kop. 12, k. 16 ½, k. 17, Rzońca kop. 15, Rzepa kop, 6, k. 1 ½, Rebuchin rs. 1 kop. ¼ Rupniewski kop. ¼, Ruszkowski kop. 10, Rzepecki kop. 52 ½. Rzepa kop. 15, Swielosławski kop. 18 Szafrańców kop. 35 ½, k. .., Smoliński kop. 12, Smoliński kop. 17, Szydłoski kop. 3, Szczubiecki kop. 11, Sołdatków kop. 27, Somer rs. 1 kop. 3, Sokołowski kop. ½, Swielosławski kop. 16, Swięcki kop. 26 ¼, Skierbuć kop. 94, Siejka kop. 40, Stępkowski rs. 1 kop. 15, Strokowski rs. 1 kop. 4. Smoliński kop. 4 ½, Samochwałow 6 ½, Samojłów kop. 37 ½, Turski kop. 17, k. 10 ½, Turków kop. 35, k. 9, Tarasów kop. 11, Tuszewski kop. 1 ½. Witkowski kop. 25 k. 5, Wiedrowski 1 ½, Zaliszaski kop. 25, Zawadzki kop. 34. k. 9, Zieliński kop. 40 ½, Zaborów kop. 6 ¼.

Wzywa zatem wyżej wymienionych iżby po dzień 18 (30) Września 1863 r. do rzeczonej kasy z legalnemi kwitkami swemi zgłosili się, w przeciwnym razie po upływie oznaczonego terminu należności te na skarb pe cepiowane będą.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.

Członek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
Naczelnik Urzędu, Karpiński.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1922) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po zaszłej w dniu 13 Stycznia r. b. śmierci Wincentego Bielińskiego wierzyciela sumy rs. 9000 czyli złp. 60,000 z procentem, w Dziale IV pod Nr. 14 wykazu hypotecznego dóbr Gorzyczany z Okręgu Sandomierskiego, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego na rzecz SSrów termin prekluzyjny w Kancelarji hypotecznej Gubernii Radomskiej przed podpisanem Rejentem na dzień ostatni Października r. b. jest oznaczony.

Radom d. 12 (24) Kwietnia 1863 r.

Feljan Tyrpic.

(N. D. 1922) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci Wincentego Nowosielskiego wierzyciela kapitału złp. 108,021 gr. 10 ½ z procentem i kosztami, w Dziale IV pod Nr. 24 wykazu hypotecznego dóbr Bąkowej z Okręgu Soleckiego sposobem ostrzeżenia zabezpieczonego w dniu 8 Grudnia 1850 r. nastąpionej, otworzył się spadek, do przepisania którego na rzecz jego SSrów termin prekluzyjny w kancelarji hypotecznej Gubernii Radomskiej przed podpisanym Rejentem na dzień ostatni Października r. b. jest oznaczony.

Radom d. 12 (24) Kwietnia 1863 r.

Michał Nalepiński.

(N. D. 3503) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Po śmierci 1. Michała Zaremby współwłaściciela nieruchomości miejskiej w m. powiatowym Łomży pod Nr. pol. 358, 359, 360 a hypotecznym 241 położonej. 2. Augustyna Mścichowskiego współwłaściciela dóbr ziemskich Niedźwiedzkie, Łuniewo(?) lit. A. w Ogu [illegible]

[illegible]

... mi się dowodami popartemi bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża dnia 10 (22) Lipca 1863 r.

za Prezesa
Sędzia, Białosuknia.

(N. D. 3501) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane iż na żądanie Kacpra Godlewskiego wierzyciela sumy rs. 150 z większej sumy rs. 210 pozostałej, należnej mu z procentami zaległemi i kosztami egzekucyjnemi od Aleksandra Konstantego Jana 3 imion Świderskiego w skutku cesji przez Michała Andrzeja 2 imion Koszakowskiego uprzedniego wierzyciela tej sumy przedsięwzięta będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki części dóbr ziemskich na wsi Bagienicach z łąkami na wsi Klimaszewnicy w Ogu Biebrzańskim Gubernji Augustowskiej położonych, dawniej do własności Michała po Józefie Świderskiego należących składającej się z gruntów łąk lasów i zabudowań, graniczącej na północ z wsią Zalesiem, na południe z miastem Wąsoszem, na wschód z wsią Sulewem Kownatami, na zachód z Kędzierowem; wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży w dniu 15 (27) Października 1863 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się dowodami popartemi bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożona.

Łomża d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1863 r.

Prezes, Nowiński.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3482) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z d. 10 (22) Kwietnia r. b. N. 12330/514 opartego na rozporządzeniu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 18 Lutego (2 Marca) r. b. N. 6688/16431 podaję do publicznej wiadomości iż w biurze mem w d. 6 (18) Sierpnia r. b. o godzinie 11, z rana odbywać się będzie in minus licytacja poczynając od sumy anszlagowej rs. 992 kop. 40, na entrepryzę reperacji Kościoła restauracji dzwonnicy, i ogrodzenia cmentarzy kościelnego i grzebalnego na probostwie w Królewie a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji, według wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 11 [illegible]

[illegible]

(N. D. 3351) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Ponieważ ogłoszona licytacja na entreprzyzę reperacji Kościoła parafialnego Rzymsko Katolickiego w mieście Sudargach w drugim terminie dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaję do powszechnej wiadomości, iż do odbycia rzeczonej licytacji w biórze moim przez opieczętowane deklaracje, poczynając od sumy rs. 1779 kop. 68 in minus przeznaczony został trzeci termin na dzień 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. każdy przeto majacy chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w powyższym terminie zgłosić się do bióra mego z przysposobioną deklaracją, lub takową pocztą franko nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu kasy skarbowej na złożone vadium rs. 177 kop. 96 jako ¹⁄₁₀ części sumie anszlagowej odpowiedającej.

Warunki licytacyjne w każdym razie w biórze moim w godzinach biórowych wyjąwszy dni świątecznych przejrzane być mogą.

Marjampol dnia 1 (13) Lipca 1863 r.

Trautsolt

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 1 (13) Lipca r. b. N 8868, podaję niniejsza deklaracje, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę reperacji Kościoła parafialnego w mieście Sudargach za sumę rs. N. N. wyraznie rs. N. N. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym

Vadium w sumie rs. 177 kop 96 (lub też kwit na złożone vadium rs. 177 kop. 96 składam) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na moj koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem w N. N. dnia N. N. miesiaca N. N. r. 1863.

(podpisać imie i nazwisko wyraznie)

(N. D. 3235) *Magistrat Miasta Hrubieszowa.*

Podaje się do publicznej wiadomości, iż na jednoroczne wydzierżawienie poczynając ten czas od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. dochodu pod nazwą czopowego odbędzie się w Magistracie tutejszym w obec W. Pomocnika Naczelnika Powiatu dnia 1 (13) Sierpnia r. b. licytacja in plus od dotychczasowej sumy rs. 1033 kop. 5 przez opieczętowane deklaracje podług wzoru niżej zamieszczonego.

Vadium do licytacji wynosić ma 1/10 część sumy na szacunek dochodu podanej.

Deklaracje przyjmowane będą w Magistracie od godziny 8 z rana do 6 z południa a o innych warunkach każdego czasu także dowiedzieć się można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 27 Czerwca (9 Lipca r. b. Nr. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść na jednoroczną dzierżawę mianowicie na rok 1864 licząc ten czas od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. dochód Kasy Ekonomicznej miasta Hrubieszowa pod nazwą z Czopowego, za sumę roczną rs. N. (wyraźniej N. wypisać literami), poddając się z resztą wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych pomieszczonym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium wynoszą rs. N. (wyraźniej rs. N.) dołączam które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę, lub o odesłanie pocztą do N. na moj koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

Hrubieszów d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.

Burmistrz,
Radca Honorowy, Pemaszek.

(N. D. 3499) *Управленіе Окружнаго Интендантства Царства Польскаго.*

Объявляетъ, что въ онемъ будутъ производится торги 30 Іюля (11 Августа) съ узаконенною чрезъ три дня, т. е. 2 (14) Августа переторжкою съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій на поставку муки и крупъ въ некоторые провіантскіе магазины и пункты Царства Польскаго, въ потребность съ 1 (13) Августа настоящаго года по 1 (13) Января 1864 г.

Желающіе участвовать въ торгахъ, обязаны представить до начатія оныхъ залогъ въ наличныхъ деньгахъ, или денежныхъ документахъ закономъ къ принятію въ залогъ дозволенныхъ на ¹⁄₁₀ часть подрядной суммы, съ тѣмъ что запечатанныя объявленія должны быть поданы не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торга и переторжки.

Условія на означенную поставку, а равно количества провіанта, желающіе могутъ видѣть ежедневно въ Интендантствѣ съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

Варшава 15 Іюля дня 1863 года.

Окружной Интендантъ,
Генералъ Маіоръ, Хоментовскій.
Дѣлопроизводитель, Кондыревъ.

(N. D. 3500) W sprawie działowej z powództwa Anieli z Ołdakowskich Apoznańskiej, z upoważnienia swego męża Konstantego Apoznańskiego działającej, we wsi Pogorzeli, tudzież Karoliny Ołdakowskiej panny pełnoletniej we wsi Żabińcu Okręgu Tykocińskim Gubernii Augustowskiej zamieszkałych współwłaścicielek ziemskich od których kroki prawne czyni Juljan Tomaszewski Patron przy Trybunale, przeciwko sukcesorom pozostałym po Karolu Ołdakowskim, a mianowicie. 1 Teresie Ołdakowskiej pozostałej wdowie, w imieniu własnem, oraz jako matce i naturalnej opiekunce, *a*) Ksawerego, *b*) Kamilli Ołdakowskich nieletnich swych dzieci, tudzież jako Kuratorce usamowolnionego swego syna Henryka. 2, przeciwko temuż Henrykowi Ołdakowskiemu wszystkim współwłaścicielom sprzedających się dóbr we wsi Żabińcu zamieszkałym wreście 3. przeciwko Henrykowi Starzyńskiemu właścicielowi ziemskiemu we wsi Klukowie zamieszkałemu, temu ostatniemu jako przydanemu opiekunowi powyżej wymienionych nieletnich Ołdakowskich, bronionych przez Maxymiljana Sankowskiego Patrona przy Trybunale, Wyrokiem Trybunału Cywilnego 1ej Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału 1 na dniu 24 Kwietnia (6 Maja) 1862 r. ocznie zapadłym, dział pozostałego majątku po niegdy Karolu Ołdakowskim został nakazany. Następnie Wyrokiem tegoż Trybunału, również ocznie wdniu 24 Kwietnia (6 Maja) 1863 zapadłym, sprzedaż dóbr ziemskich na wsi. 1 Żabińcu, Sobolewie, w Okręgu Tykocińskim Guberni Augustowskiej, 2. Gąsiorowa części *a*) i 3 Czyżewa Rusi z przyległościami Ołdaki Marki, Sutki Lipskie w Okręgu Ostrołęckim Gubernii Płockiej, przez publiczną licytację w drodze działów przed W. Sędzią Mączewskim nakazaną została, w skutku czego w dniu 18 (30) Czerwca 1863 r. odbytą została publikata warunków sprzedaży, jednocześnie wyznaczony został na dzień 5 (17) Sierpnia r. b. godzinę 3ią z południa, w miejscu posiedzeń Trybunału w Łomży, termin do przygotowawczego przysądzenia w terminie więc i miejscu powyższym, przed delegowanym Sędzią Mączewskim, odbędzie się przygotowawcze przysądzenie, wspomnionych dóbr, których sprzedaż nastąpi, w trzech oddziałach, a mianowicie.

1. Oddział pierwszy, stanowią dobra Żabiniec, licytacja rozpocznie się od szacunku wynalezionego przez biegłych rs. 7500.

2. Oddział drugi składają dobra Czyżewo Ruś z przyległościami, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15000.

3. Wreście do oddziału trzeciego należą dobra Gąsiorowo lit. *a* których licytacja rozpocznie się również od sumy rs. 15000.

Bliższe opisanie dóbr oraz warunki przedaży przejrzeć można w Kancelarji podpisanego Patrona lub też w biórze Pisarza Trybunału Łomżyńskiego

Łomża dnia 4 (16) Lipca 1863 r.

Juljan Tomaszewski, Patron.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3179) *Sąd Policji Poprawczej. Powiatu Warszawskiego Wydział II*

W miesiącu Październiku 1862 r. u osoby podejrzanej zakwestyonowanym został koń wałach mierzyn, lat 10 mieć mogący, maści brudno kasztanowatej który zostaje w depozycie Sądu Policji Prostej Okręgu Czerskiego. Wzywa przeto prawego właściciela, ażeby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia, z dowodami własność powyższego konia poświadczającemi, do tegoż Sądu lub najbliższego swego zamieszkania, zgłosił się w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 10 (22) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Komorowski.

(N. D. 3181) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

W dniu 14 Maja r. b. w ogrodzie possessji Nr. 2998 w mieście Warszawie znaleziono zwłoki Wincentego Cichockiego, lat 21 mającego, syna wdowy Katarzyny Cichockiej pod Nr. 97 mieszkającej który przez poderżnięcie gardła zamordowanym został mając następnie twarz i szyję obwinięte kawałkiem płótna przewiązanego sznurkiem łykowym. Człowiek ten będąc za życia i dotąd prawie niczem nie zatrudniał się, jedynie przez miesiąc ostatni miał posługiwać u kogoś przy ulicy Krakowskie Przedmieście, uczęszczając zawsze na noc do swej matki. Wzywa każdego ktoby jakąkolwiek wiadomość do wykrycia sprawców takowego morderstwa posługującą posiadał, aby takową Sądowi naszemu udzielił.

Warszawa d. 8 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3185) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Józefa Zaniewskiego ze wsi Gruszek pochodzącego, aby dla złożenia zeznania w sprawie pko Michałowi Jaruszewiczowi o obelgi, w dniach 30 stawił się w Sądzie poprawczym, bowiem po upływie tego czasu uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący Litwiński.

(N. D. 3187) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego*

Zapozywa Franciszka Przyborowskiego b. posiadacza wsi Kotlinki w Powiecie Sieradzkim Ogu Szadkowskiego dawniej zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu licząc stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w własnej sprawie o potwarcze oskarżenie przeciwko niemu uformowanej lub o miejscu teraźniejszego zamieszkania swego doniósł a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący
Asesor Kolegialny, Chmieliński.

(N. D. 3186) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego*

Zapozywa Florjana Lisowskiego Syna Aleksandra i Gertrudy lat 51 liczącego, żonatego ojca 9 dzieci ze służby Ekonomskiej utrzymującego się, ostatnio we wsi Rożańce Gminie Łukowa Powiecie Zamojskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 pod skutkami prawa do Sądu tutejszego przybył lub też o miejscu teraźniejszego pobytu wiadomość udzielił.

Lublin d. 18 (30) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Bóbr.

(N. D. 3201) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kazimierskiego*

Podając do wiadomości że w Gminie Iwanowickie Sioło nad Wisłą na prost wsi Borowy znaleziono zwłoki człowieka niewiadomego imienia nazwiska i pochodzenia, zupełnie nagie, bez obrażeń, wzrostu miernego, włosów blad, wieku lat około 20 na palcach którego u obu rąk znajdowały się dwa pierścionki tombakowe ordynaryjne przez włościan używane. Wzywa każdego ktoby o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka oraz o przyczynie jego śmierci mógł wiedzieć, iżby o tem Sąd tutejszy uwiadomić zechciał.

Kazimierz d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.

Assesor Kollegialny, Michałowski.

(N. D. 3190) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa niniejszem Szlima Zaltzberga z m. Sokołowa, aby celem wysłuchania Postanowienia w drodze łaski w sprawie jego wydanego, w dniach 30 w Sądzie Poprawczym Siedleckiem stawił się, gdyż w razie przeciwnym dalsze środki prawne przedsiewzięte będą.

Siedlce dnia 24 Czerwca (6 Lipca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3193) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Marjannę Narkiewicz ostatnio w gminie Maciejowice zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawiła, dla wysłuchania Postanowienia w drodze łaski zapadłego, gdyż po upływie tego terminu za ukrywającą się uznaną będzie.

Siedlce dnia 18 (30) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3498) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 35,758 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 12 Sierpnia r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (1)

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.